Nr. 232 (5852) Cz. WARSZAWA, ŚRODA 27 CZERWCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Grabarze 40-godzinnego tygodnia pracy

Kwestja ustawowego skrócenia czasu pracy i to do normy, która przyczyniłaby się do poważnego zlikwidowania bezrobocia, stała się jedną z najbardziej naglących i najżywotniejszych konieczności gospodarczych.

W roku ubiegłym Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wysunął do Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w Warszawie żądanie przeprowadzenia 40-sto godzinnego tygodnia pracy, na okres kryzysu gospodarczego, *z utrzymaniem na dotychczasowym poziomie zarobków robotniczych.* Po długich debatach żądanie to oddalono z taką samą motywacją, jak to czyniły Związki Przemysłowców innych gałęzi przemysłu, że ta kwestja — ze względu na konkurencję — może być załatwiona jedynie na międzynarodowym terenie.

Wedug opinji przemysłowców tedy Międzynarodowa Konferencja Pracy, która właśnie przed paroma dniami ukończyła swe obrady w Genewie i zajmowała się kwestją 40 godzinnego tygodnia pracy, miała być instancją właściwą dla rozstrzygnięcia tej sprawy.

Ktokolwiek przypuszczał, że przemysłowcy poza brutalnym wyzyskiem i azjatyckiem niszczeniem wszelkich zdobyczy robotniczych czegokolwiek nauczyli się w okresie prawie 6-letniego ciężkiego i niszczącego egzystencje ludzi pracy kryzysu gospodarczego — ten zawiódł się z kretesem.

Każda odpowiedź przemysłowców w sprawach, dotyczących Świata Pracy, jest nacechowana nieszczerością i kłamstwem. Niezbicie o tem świadczy artykuł zamieszczony w 12 zeszycie „Przeglądu Gospodarczego", organie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego („Lewjatan") z dnia 15 czerwca b. r. p. t. „Niepotrzebna dyskusja", artykuł, którego bardziej charakterystyczne ustępy przytaczam:

„Najważniejszym punktem obradującej obecnie Międzynarodowej Konferencji Pracy jest sprawa konwencji o 40-godz. tyg. pracy.

Międzynarodowe Biuro Pracy z wielkim nakładem energji forsuje ideję skracania czasu pracy, jedynego niemal (w mniemaniu autorów) pozytywnego środka w walce z klęską bezrobocia.

Na bieżącej sesji miała być przesądzona sprawa przyjęcia lub odrzucenia konwencji, której projekt w ogólnych zarysach przewiduje skrócenie obowiązującego obecnie w każdem państwie czasu pracy do 40 godz. na tydzień, z pozostawieniem na niezmienionym poziomie zarobków pracowniczych.

Temat ten już był nieraz przedmiotem oświadczeń członków konferencji, to też stanowiska poszczególnych grup są znane. Delegacje robotnicze gorliwie popierają zasadę krótszego czasu pracy, delegacje pracodawców przeciwstawiają się jej w sposób zdecydowany.

Nieuchronna zwyżka płac i kosztów wytwarzania uważana jest za największe niebezpieczeństwo, gdyż pociągnie z sobą spadek spożycia i dalszy wzrost bezrobocia. Nawet skrócenie czasu pracy, bez zwyżki płac, podniesie koszt wytwórczości i jej spadek. Zwyżka płac według deklaracji przedstawicieli Rządu przyniesie te same skutki ujemne, co zwyżka cen.

Wydawałoby się, że przy tych nastrojach los konwencji jest przesądzony. Tymczasem korespondencje z Genewy donoszą o przekazaniu sprawy specjalnej komisji, która ma przedłożyć konferencji sprawozdanie. A więc dalsze przewlekanie dyskusji. Nie oznacza to jednak zwiększenia szans przyjęcia konwencji. Stanowiska Rządów, które wobec przeciwstawnych poglądów delegacyj pracodawców i robotników w tym wypadku zadecydują, nie uległy zmianie od chwili wypełniania kwestjonarjusza Na przewlekanie dyskusji wpływa co innego. W specyficznej atmosferze genewskiej nikt nie zdecyduje się na wystąpienie jasne i otwarte. Nikt nie chce być grabarzem projektu niedorzecznej konwencji, która jednak cieszy się dużą popularnością.

Przy tej metodzie sprawa skrócenia czasu pracy jeszcze długo nie zejdzie z porządku obrad genewskich i będzie psuła krew delegacjom pracodawców i robotników i wprowadzała w zakłopotanie delegacje rządowe, — w jaki sposób nie dopuścić do przyjęcia konwencji bez negatywnego wypowiedzenia się".

Ten prosty fakt, że na 33 wielkie piece istniejące w Polsce w r. 1933 tylko siedem było czynnych, a z 69 istniejących pieców martinowskich w tymże samym roku pracowało tylko 20, — nie jest argumentem „rzeczowym" i „przekonywującym" o konieczności wprowadzenia 40-godz. tygodnia pracy!

Przejdźmy kolejno dalsze fakty, które odzwierciadlają obecną sytuację gospodarczą i na tej podstawie wydajmy spokojną i objektywną ocenę, czy stanowisko przemysłowców jest słuszne.

W polskiem hutnictwie żelaznem w roku 1928 pracowało 52.021, czyli w okresie 4 lat wydalono z pracy 26.180 robotników, którzy dotąd są bez zajęcia. Przecież to nie jest bagatelką, gdy tylko w samem hutnictwie 104.720 osób głodując żyje w potwornej nędzy i rozpaczy.

W sprawozdaniu Związku Polskich Hut Żelaznych znajdują się takie dane, że robotnicy, którzy jeszcze pracują, z powodu ograniczenia czasu pracy (tak zw. świętówki) stracili w roku 1931 — 18.73 proc., a w roku 1932 — 34.22 proc. dniówek. Skutkiem tego łączna suma zarobków w hutnictwie w roku 1931, w porównaniu z rokiem 1930 zmniejszyła się o 18.032.205 zł., czyli o 23.3 proc., a w roku 1932 w stosunku do roku 1931 łączna suma zarobków zmniejszyła się o 41.127.098 zł., czyli o 42.5 proc.

Przemysłowcy, jako argument przeciwko wprowadzeniu 40-sto godz. tygodnia pracy, wysuwają „grożący" rzekomo spadek spożycia i przyczynianie się pośrednio do wzrostu bezrobocia. Czyż taka sytuacja w hutnictwie, jak ją powyżej przedstawiłem, nie pociągnęła za sobą istotnego spadku spożycia i nie pogłębiła bezrobocia? Należy poświęcić tylko trochę czasu i zajrzeć do wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego, a jestem przekonany, że każdego przerażą cyfry o katastrofalnem położeniu gospodarczem kraju. Dlaczegóż więc posługiwać się demagogją, kiedy fakty rzeczywiste przedstawiają zupełnie co innego.

Obecna polityka gospodarcza przemysłowców prowadzi do stałego zmniejszania się konsumcji i do wzrostu bezrobocia. Np. konsumcja żelaza na 1 mieszkańca w Polsce w roku 1927 wynosiła 30.8 kg. w r. 1928 — 35.9 kg., w 1929 r. 34.3 kg., w roku 1930 20 kg., w roku 1931 — 12.7 kg., a w roku 1932 — 9.3 kg.

Przypatrzmy się, jak sytuacja wygląda w przemyśle metalowym przetwórczym. Na podstawie danych G. U. S. w tej tak ważnej gałęzi przemysłu w poszczególnych latach była zatrudniona następująca ilość robotników:

W r. 1928 — 97.655, w r. 1929 — 86.179, w r. 1930 — 63.753, w r. 1931 — 52.282, w r. 1932 — 44.396, w r. 1933 — 47.543.

Spadek ilości zatrudnionych w stosunku do zatrudnionych w 1928 roku wynosi 50.112 robotników, czyli 51.3 proc. I znów 200.448 osób znajduje się na bruku głodnych i bez zabezpieczenia dachu nad głową.

A więc w hutnictwie żelaznem i przemyśle metalowym przetwórczym 305.168 osób, które żyły z pracy w tym przemyśle — skazanych jest na zagładę. Lecz ten drastyczny fakt nie stanowi dla przemysłowców przekonywującego argumentu o konieczności skrócenia czasu pracy, by w ten sposób bodaj pewną część tych nędzarzy wprowadzić do pracy i uratować marnujące się ich dzieci przed zupełną zagładą.

Ale ilość zatrudnionych w przemyśle nie stanowi jeszcze całkowitej podstawy do zupełnej oceny sytuacji. Albowiem nie mniejszą, niż ilość robotników, odgrywa tu rolę czynnik czasu, to jest *ilość godzin pracy.* Poniżej podaję wskaźniki procentowe, dotyczące ilości przepracowanych godzin w przemyśle metalowym przetwórczym, biorąc za podstawę 100 w roku 1929, w którym kryzys rozpoczął się.

W r. 1929 — 100, w r. 1930 — 81, w r. 1931 — 57, w r. 1932 — 44, w r. 1933 — 46.

W Czechosłowacji, w jednym wielkim ośrodku przemysłowym, klasowe Związki Zawodowe zawarły z przemysłowcami umowę zbiorową, wprowadzającą 40 godzinny tydzień pracy. Po zawarciu tej umowy 30.000 bezrobotnych znajdzie pracę w fabrykach i w ten sposób zabezpieczy byt 120.000 osób, które dotąd głodowały.

Tak się stało w Czechosłowacji, pod naciskiem silnego klasowego ruchu zawodowego. Nasi jednak przemysłowcy na te kwestje mają zupełnie inny pogląd. Wystarczy np. przypomnieć bodaj tylko książkę p. Landsberga, wielkiego działacza „Lewiatana", w której bez najmniejszych ogródek wypowiedział się on za utrzymaniem u nas niepomiernie długiego czasu pracy i niskich płac. Nasi przemysłowcy hołdują tej oto zasadzie p. Landsberga.

Robotnicy, oparci o silne klasowe Związki Zawodowe zdołają przełamać nieuzasadniony upór przemysłowców i na podstawie umów zbiorowych wprowadzić 40 czy też 35 godz. tydzień pracy. W żaden inny sposób tej tak ważnej i aktualnej kwestji nie rozwiążą, bo przecież nasi przemysłowcy są *zdecydowanymi grabarzami 40-to godzinnego tygodnia pracy.*

WILHELM TOPINEK.

Zlot Młodzieży Robotniczej,

wyznaczony na 29-go czerwca nie odbędzie się

Zakaz głównej części programu uniemożliwia odbycie Zlotu

Jak zapowiadaliśmy, 29 czerwca miał odbyć się w Warszawie Zlot młodzieży robotniczej z Warszawy oraz okręgów podmiejskich, łódzkiego i piotrkowskiego, w którym mieli wziąć udział członkowie Organizacji Młodzieży T. U. R., Czerwoni Harcerze, robotnicze kluby sportowe i t. p.

W związku ze złożonem do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy w myśl obowiązujących przepisów zawiadomieniem — Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. otrzymał w poniedziałek, 25 b. m. telefoniczną wiadomość, że władze administracyjne prawdopodbnie zezwolenia swego udzielą.

W kilka godzin później organizatorzy otrzymali telefoniczne wezwanie z Komisarjatu Rządu z prośbą o stawienie się w dniu wczorajszym zrana.

Gdy zgłosili się, w Komisarjacie Rządu oświadczono im, iż wbrew poprzedniej informacji władze zezwalają jedynie na odbycie akademji w sali przy ul. Suzina, na... obiad oraz na zawody sportowe.

Nie zgodzono się natomiast na odbycie zbiórek i przemarsz przez miasto poszczególnych grup, na otwarcie Zlotu na placu Wilsona, nie zgodzono się na przemarsz przez Żoliborz na stoki cytadeli i na uroczyste uczczenie pamięci bohaterów walki o Wolność, na zamknięcie Zlotu t. j. WOGÓLE NA WSZELKIE IMPREZY POZA OBRĘBEM LOKALÓW ZAMKNIĘTYCH.

W tych warunkach Centralny Wydział Młodzieży PPS. UZNAŁ ZA NIEMOŻLIWE ODBYCIE ZLOTU W RAMACH NARZUCONYCH I ZDECYDOWAŁ ODWOŁANIE ZLOTU.

Przy sposobności przypominamy, iż przed rokiem ówczesny dyrektor departamentu politycznego p. Kawecki zakazał w analogiczny sposób odbycia w Warszawie Zlotu ogólnokrajowego młodzieży turowej.

Obozy Izolacyjne

Jak nas zapewniają, rozporządzenie wykonawcze do dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obozów izolacyjnych WOGÓLE SIĘ NIE UKAŻE.

Trudno w tej chwili określić, jak będzie w tych warunkach wyglądała sytuacja prawna w tej dziedzinie.

Kiedy odbędą się wybory

w Warszawie?

W kołach samorządowych krąży pogłoska, że wybory do Rady miejskiej w Warszawie mają się odbyć 12 sierpnia. Pozatem jednak wymieniają dwie inne niedziele tego miesiąca, mianowicie 19 i 27 sierpnia. Bardziej jednak prawdopodobny jest pierwszy termin. Sprawa ta ma być zdecydowana ostatecznie w najbliższym czasie.

Japonja zaniepokojona

układem angielsko holenderskim

Z Tokio donoszą, że pomimo zaprzeczenia Anglji i Holandji pogłoski o tajnem porozumieniu tych dwuch państw, **skierowanem przeciwko Japonji,** utrzymują się w dalszym ciągu. Dziennik „Asahi" twierdzi, że oba kraje zawarły układ gospodarczy, zawierający klauzule antyjapońskie. (ATE).

Zmiany w Rządzie

i w administracji

Jak zapowiadaliśmy wczoraj, **zmiany w Rządzie** mają nastąpić już w dniach najbliższych.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych obejmie bodaj zapewno nie p. B. Miedziński, jak sądzono, ale p. woj. Belina-Prażmowski, Min. Rolnictwa — p. J. Poniatowski; ustąpienie p. Michałowskiego uchodzi tak samo za pewne.

P. Duch przechodzi do Ministerjum Spraw Wewnętrznych na stanowisko jednego z wice-ministrów, a p. W. Jastrzębski, dotychczasowy wice-minister skarbu, zostanie wice-ministrem opieki społecznej.

„Gazeta Polska" donosi:

„W ostatnich dniach zostali urlopowani względnie przeniesieni w stan spoczynku:

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w M. S. W. Kucharski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu m. Warszawy Łepkowski i komendant policji na m. Warszawę Edmund Czyniowski.

Jak się dowiadujemy, pisze „Gazeta Polska", wszyscy wyżej wymienieni nie powrócą już na swoje stanowiska".

W kołach politycznych krążą pogłoski, że zmiany powyższe nie wyczerpują całości przesunięć, jakie dokonane zostaną w stołecznych i ministerjalnych organach bezpieczeństwa.

Dyrektor departamentu politycznego Min. Spraw Wewnętrznych p. Kawecki przejdzie w stan nieczynny.

Sprawa długów niemieckich

Do Min. Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanji nadeszła odpowiedź niemiecka na ostatnią notę brytyjską. Odpowiedź ta jest bardzo krótka i zawiera oświadczenie, że Rząd niemiecki nie ma możności przyjęcia argumentu brytyjskiego, wymierzonego przeciwko 6-miesięcznemu moratorjum, ogłoszonemu przez Niemcy dla długów zagranicznych.

W odpowiedzi Niemcy wyrażają zgodę na propozycję brytyjską wysłania negocjatorów do Londynu.

Ferment w „Trzeciej Rzeszy"

Mowa „najbliższego współpracownika" Hitlera

przeciwko Papenowi i przeciwko „lewicy" hitlerowskiej

Minister Rudolf Hess, zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partji narodowo-„socjalistycznej", wygłosił w Zagłęb'u Ruhry wielką mowę polityczną, transmitowaną przez wszystkie radjostacje niemieckie. Podkreślając na wstępie, że jako najdawniejszy i najbliższy współpracownik Hitlera „zna wodza i jego najskrytsze myśli, jak może nikt inny", Hess zwrócił się w ostrej formie **przeciwko kołom malkontentów**, zapowiadając, iż **zostaną oni wykryci i odpowiednio potraktowani**. „Wszystko można wybaczyć, tylko nie wykroczenie przeciw własnemu narodowi". Narodowi „socjaliści" dostępni są dla wszelkiej rzeczowej krytyki, o ile odpowiada ona istocie ich myślenia i prowadzona jest na właściwej drodze, to znaczy **za pośrednictwem czynników partyjnych**, będących żywem ogniwem między wodzem a narodem. Nie można prowadzić krytyki na ulicy i wobec osób niepowołanych, gdyż sprawia to radość wrogom nowych Niemiec. Kto publicznie lub przy „stołach biesiadnych" uprawia krytykę, powinien pamiętać, że w ten sposób pomaga tylko wrogom swego narodu.

Minister apeluje do przywódców narodowo-„socjalistycznych", aby w zakresie swego działania mieli „oczy i uszy otwarte" i meldowali wyższym instancjom partyjnym o wszystkiem, co na krytykę zasługuje i może być zmienione. Narodowi „socjaliści" są wielką rodziną, mającą również i dzieci nieudałe. Od tych, którzy krytykują politykę narodowego „socjalizmu", minister żąda przedewszystkiem, aby dowiedli, iż posiadają lepsze plany. Kto tego nie potrafi, niech lepiej milczy. Narodowi „socjaliści" powitają każdego, chociażby nie był członkiem partji, o ile chce uczciwie współpracować dla narodu. Muszą jednak wyprosić sobie krytykę ze strony tych, kttórzy kiedyś będąc na stanowiskach odpowiedzialnych zawiedli i nie potrafili powstrzymać upadku. Przystępując dziś do rozwiązania wielkich zagadnień, narodowi „socjaliści" nie potrzebują krytyki, ale współpracy.

Hess zwrócił się następnie pod adresem zagranicy z ostrzeżeniem, aby nie łudzono się tam nadzieją, że nastroje, panujące w Niemczech, ulegną jakimś zmianom. Stanowisko narodu niemieckiego pozostało takie same, jak w listopadzie 1933 r. Również co do tego — mówił minister — obce państwa, będąc naszymi przeciwnikami, nie powinny się łudzić, że narodowi „socjaliści" mogą jeszcze zostać usunięci od Rządu. Ustąpienie narodowych „socjalistów" z areny politycznej w Niemczech wywołałoby chaos bolszewicki, którego radykalizm okazałby się straszliwym nietylko dla Niemców, lecz przedewszystkiem dla sąsiednich państw przemysłowych. Z naciskiem apelował Hess do kół narodowo-„socjalistycznych", głoszących hasła „drugiej rewolucji", aby nie dawały posłuchu prowokatorom, i ostrzegał je przed grą w rewolucję. Tylko wódz może zdecydować o tempie i kierunku jego rewolucji — oświadczył mówca. Tylko wódz sam może zakończyć to, co rozpoczął i on jedynie może nam wszystkim dać to, czego z takiem utęsknieniem oczekujemy. Może Hitler uważać za konieczne pewnego dnia poprowadzić dalszy rozwój środkami rewolucyjnemi, zawsze jednak może to być tylko rewolucja, którą on sam pokieruje. Stoimy w oczekiwaniu jego rozkazu, ufając, że wezwie on swych starych „rewolucjonistów", gdy zajdzie tego potrzeba, i że wie on kiedy to będzie konieczne. Stoimy przy nim niewzruszoną wiarą w niego i bez względu na to, czy wezwie nas za kilka miesięcy, czy po upływie lat. Tylko rozkaz wodza, któremu przysięgaliśmy wierność, ma znaczenie. Biada tym, którzy przysięgę tę złamią, sądząc, że przez rewoltę będą mogli przysłużyć się rewolucji. (PAT).

***

Mowę Hessa przytaczamy rozmyślnie bardzo dokładnie. Jest ona wymierzona i przeciwko von Papenowi oraz jego zwolennikom, i przeciwko t. zw. skrajnej lewicy hitleryzmu, głoszącej pół jawnie hasło „drugiej rewolucji".

To, że Hess MUSIAŁ widocznie tak mówić, dowodzi najlepiej, jak daleko zaszły fermenty i gniewy wewnętrzne w obozie, rządzącym dzisiaj Niemcami.

Przeciwko b. „Stahlhelmowi"

W Koszalinie i w Szczecinie policja państwowa wydała rozporządzenie, zakazujące narodowo-„socjalistycznemu" związkowi żołnierzy frontowych („Stahlhelm") **wszelkiej działalności politycznej, zwoływania zgromadzeń, urządzania pochodów oraz noszenia mundurów.** Według komunikatu policyjnego, zakaz wydany został w związku z poważnemi starciami między członkami „Stahlhelmu" a szturmówkami narodowo-„socjalistycznemi", wywołanemi rzekomo zachowaniem się stahlhelmowców. (PAT).

***

Przypominamy, że „Stahlhelm" został swego czasu **przymusowo** włączony do obozu narodowo-„socjalistycznego". Jego korpus oficerski pozostał jednak wierny tym kołom knnserwatywnym, w których imieniu zabrał ostatnio głos von Papen.

OZNAKI ROZKŁADU

W Fürstenhausen kolportowano ostatnio ulotkę, w której starzy członkowie partji narodowo-„socjalistycznej" występują przeciwko nowym kierownikom ugrupowań miejscowych, zarzucając im biurokratyzm i nieliczenie się z elementami robotniczemi, skupionemi w organizacji. W łonie niemieckiego zjednoczenia związków zawodowych wybuchł konflikt pomiędzy narodowymi-„socjalistami" i kierownictwem chrześcijańskiego związku pracowników metalurgicznych. (PAT).

Walki wewnętrzne we Francji

Starcia w Paryżu i w Lorient. „Faszyści! nie przejdziecie!"

W jednej z największych sal Paryża odbyło się pod przewodnictwem b. deputowanego radykalnego, Bergery i prof. Langevin zebranie t. zw. Frontu jedności, **grupującego organizacje lewicowe.** Po zebraniu utworzył się pochód, który udał się w kierunku Place de l'Etoile. Pochód został zaatakowany przez członków faszystowskich organizacyj młodzieży. Wywiązała się walka, która przybrała niezwykle ostry charakter. Policja była zmuszona do interwencji i użycia białej broni. Podczas starć cztery osoby odniosły rany. Dokonano licznych aresztowań. Również w Lorient wydarzyły się zajścia. Przed budynkiem dziennika „Nouvelles de Morbihan", zbliżonego do skrajnej prawicy, zgromadził się tłum manifestantów. Ze śpiewem „Międzynarodówki", demonstranci zaatakowali lokal. Policja z trudem odparła manifestantów i przeprowadziła liczne aresztowania. Według doniesienia „Excelsior'u" liczba rannych podczas starć w Lorient jest znaczna. Dwuch rannych miało umrzeć z powodu odniesionych ran. Hasłem robotników jest: „Faszyści! nie przejdziecie!" (ATE).

Próba zamachu na Gandhi'ego

Dokonano w Poona (Indje) zamachu bombowego, skutkiem którego 7 osób odniosło rany. Zamachowcy w mniemaniu, **że dokonywują zamachu na Gandhiego**, rzucili bombę do innego samochodu. W chwilę po zamachu nadjechał innym samochodem Gandhi, który wziął udział w zebraniu, urządzonem na jego cześć.

***

W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera Gandhi tłómaczy zamach na siebie jako wyraz protestu przeciwko jego stanowisku potępiającemu akcję terorystów. Mahatma dodał, iż w roku 1915 przepowiedział zamach na siebie. (PAT.).

***

Z Poony donoszą, że zamach na Gandhiego wywołał w całych Indjach olbrzymie wrażenie. Gandhi oświadczył, że zamachowcy oddali mimowolną usługę jego sprawie. Mahatma przypuszcza, że zamach był dziełem tych kół, które zwalczają jego politykę, zmierzającą do wyzwolenia parjasów.

Według relacyj naocznych świadków Gandhi uniknął śmierci jedynie dzięki przypadkowi. Zamachowcy zostali bowiem wprowadzeni w błąd przez orkiestrę, której dyrygent, widząc zbliżający się samochód i sądząc, że w nim znajduje się Gandhi dał znak do odegrania hymnu powitalnego. Pierwsze akordy orkiestry przerwane zostały gwałtowną detonacją bomby, której wybuch był tak silny, że zdruzgotał samochód prawie zupełnie. W samochodzie tym znajdowali się przedstawiciele władz miejskich Poony z burmistrzem na czele. Odłamki bomby zraniły ciężko kilku policjantów oraz 9 osób z tłumu, w tem czworo dzieci. Wkrótce po zamachu nadjechał samochód z Mahatmą. Gandhi słyszał huk bomby i domyślił się, że był to zamach przeciwko niemu. Mimo widocznego na twarzy jego wzruszenia Mahatma zachował całkowity spokój i brał udział w przyjęciu zorganizowanem na jego cześć.

(A. T. E.)

W Austrji Dollfussa

PREMJE DLA SZPICLÓW.

Zarząd kolei austrjackich i dyrekcja poczt wydały zarządzenie, wzywające pracowników pocztowych i kolejowych do szpiclowania swych kolegów.

W zarządzeniu tem dyrekcja podaje, że każdy urzędnik, który wskaże kolegę, uprawiającego działalność „antypaństwową" otrzyma nagrodę pieniężną do 1000 szylingów oraz awans o jeden stopień służbowy.

KOBIETY W WIĘZIENIACH AUSTRJACKICH.

Pobożny rząd Dollfussa trzyma w swych więzieniach wiele kobiet oskarżonych o branie udziału w walkach wiedeńskich. Dotychczas w areszcie „śledczym" przebywa m. in. tow. Gabriela Proft, posłanka do parlamentu, dalej członek zarządu Partji H. Postronecky, tow. Feilenreiter, jedna z kierowniczek Banku Robotniczego oraz tow. dr. Helena Popper, aresztowana z tej racji, że jest siostrą Juljusza Deutscha.

Rząd Dollfussa wywiera swą zemstę na siostrze, nie mogąc dosięgnąć brata.

KU CZCI MUENICHREITERA.

Dnia 14 b. m. odbyło się w Hietzingu zgromadzenie uliczne ku czci tow. Münichreitera, jednego z bohaterów lutowych walk w Wiedniu.

Na rogu Hietzinger Hauptstrasse i Mantlergasse, w miejscu, gdzie przed 4 miesiącami tow. Münichreiter był pochwycony przez oddziały Dollfussa, zebrały się tłumy ludzi. Rozwinięto czerwone sztandary, wygłoszono przemówienia.

Policja bała się początkowo interwenjować, dopiero przybyły silny oddział policyjny rozpędził manifestantów.

Mussolini-rozjemcą

w sporze Berlina z Wiedniem

Przed spotkaniem Dollfussa z Mussolinim

Zbliżona do Rządu austrjackiego „Reichspost" donosi, że spotkanie Mussoliniego z kanclerzem Dollfussem odbędzie się w końcu lipca w Riccione. Dollfuss odwiedzi szefa Rządu włoskiego, który wraz ze swą rodziną spędza część lata w tem uzdrowisku.

W wiedeńskich kołach politycznych przywiązują wielką wagę do spotkania Mussoliniego z Dollfussem i podkreślają, że głównym tematem rozmów będzie **sprawa stosunków austrjacko-niemieckich.** „Reichspost" stwierdza, że Mussolini zdaje sobie sprawę z doniosłości zagadnienia naddunajskiego. Wizyta kanclerza Dollfussa w Riccione będzie nowym dowodem serdecznych stosunków pomiędzy Włochami a Austrją. (ATE.).

Min. Barthou w Belgradzie

pragnie pośredniczyć między Jugosławią a Sowietami

Wiedeński korespondent „Times'a", omawiając wizytę min. Barthou w Belgardzie zaznacza, że francuski minister spraw zagranicznych stara się wpłynąć na Rząd jugosłowiański **celem nakłonienia go do uznania Sowietów.** Tem niemniej pomimo ścisłej przyjaźni francusko-jugosłowiańskiej, która znalazła swój wyraz we wspaniałem przyjęciu min. Barthou w Belgradzie, Rząd jugosłowiański dąży do zachowania niezależności swej polityki zagranicznej. Gabinet belgradzki przywiązuje największą wagę do zbliżenia z Bułgarją, nie jest natomiast skłonny do uznaia w obecnej chwili Sowietów ze względów na konieczność uprzedniego uregulowania spraw z tem związanych. (Chodzi — między innemi — o sympatje dworu królewskiego do rosyjskiej emigracji monarchistycznej).

PEŁNI WDZIĘCZNOŚCI

W kołach monarchistycznych emigracji rosyjskiej zbierane są podpisy pod adresem dziękczynnym, jaki ma być wystosowany do króla Jugosławji Aleksandra, który, jak wiadomo, sprzeciwił się uznaniu Z. S. S. R. przez Jugosławję. Adres kończy się zapewnieniem, że „wyzwolony naród rosyjski nie zapomni wspaniałomyślnego czynu Waszej Królewskiej Mości". (ATE).

Wiadomości zewsząd

Krótkie notatki telegraficzne i radjowe

MASOWE ARESZTOWANIA W JAPONJI

Z Tokio donoszą, że w ciągu ostatnich miesięcy aresztowano około 2.000 osób, podejrzanych o udział lub sprzyjanie propagandzie komunistycznej.

(A. T. E.)

BANDA PODPALACZY

Z Chicago donoszą, że policja aresztowała bandę złożoną z 11 mężczyzn i jednej kobiety pod zarzutem dokonania w ciągu ostatnich 3 lat wielkiej ilości podpaleń. Według przeprowadzonych obliczeń w ciągu ostatnich 3 lat w Chicago wydarzyło się około 100 pożarów. Straty wynikłe z tego powodu są oceniane na przeszło 5 miljonóww dolarów. (ATE).

SAMOCHÓD I MOTOCYKL

W niedzielę wydarzyła się w Nadrenji poważna katastrofa samochodowa. Motocykl, jadący z nadmierną szybkością wpadł na samochód osobowy. Siła zderzenia była tak wielka, **że samochód został odrzucony i wpadł do przydrożnego rowu, gdzie się wywrócił kołami do góry.** Motocykl uległ całkowitemu rozbiciu. Wszystkich pasażerów przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Mettmann. Jeden z rannych zmarł dziś nad ranem. (ATE).

OBAWA, ŻE TO SZPIEGOSTWO

Prasa francuska z dużem zaniepokojeniem śledzi zbyt często powtarzające się podróe Zeppelina do Ameryki południowej. Trasa tych lotów prowadzi stale przez Francję, przyczem w pierwszą stronę statek niemiecki przelatuje przeważnie ponad doliną Rodanu, w drodze zaś powrotnej przemierza Francję z zachodu na wschód, dokonywując przelotu w biały dzień na niewielkiej stosunkowo wysokości. Dzienniki prowincjonalne wyrażają obawę, że przeloty tego rodzaju pozwalają niejako na dokonywanie inspekcji terenów, w których znajdują się urządzenia francuskiej obrony narodowej. (PAT).

Madryt i Katalonja

Z Madrytu donoszą: premjer Sander oświadczył w Izbie, że wyrok trybunału gwarancyj konstytucyjnych, dotyczący ustawy katalońskiej o dzierżawach jest nienaruszalny. (PAT).

***

Oświadczenie to oznacza, że Rząd madrycki nie chce uczynić żadnych ustępstw wobec Katalończyków oraz ich programu radykalno-społecznego w sprawie rolnej.

Zbrojenia sowieckie

Według doniesień z Moskwy komisarjat obrony narodowej zamówił w stoczniach francuskich 4 krążowniki o pojemności 7.000 ton każdy i 4 kont[illegible]pedowce. Zamówienie to jest pierw[illegible] wynikiem wizyty sowieckiej misji [illegible]skiej w Brest i Tulonie. (ATE).

Wybory gminne w Irlandji

Kto zwycięży? republikanie czy faszyści?

Z Dublina donoszą, że wczoraj odbywały się wybory gminne w 106 miejscowościach. Wobec skomplikowanego systemu wyborczego **rezultat głosowania będzie znany dopiero za dwa lub trzy dni.** Wybory obecne posiadają niezwykle doniosłe znaczenie, ponieważ są próbą sił pomiędzy republikańskim Rządem de Valery a kierowaną przez gen. O'Duffy zjednoczoną partją irlandzką (faszyści). Rezultat wyborów może zaważyć w znacznym stopniu na dalszym rozwoju stosunków pomiędzy Anglją a Irlandją oraz zadecydować o pozostaniu lub wystąpieniu Irlandji z Imperjum Brytyjskiego. (ATE).

Na marginesie Zjazdu
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Zjazd Z. N. P. — jego burzliwy przebieg i nikły ostateczny wynik burzy, która rozpętała się odrazu, w pierwszym dniu Zjazdu, rzuca snop światła na stosunki panujące nietylko w tym jedynm licznym i spełniającym niezmiernie ważne zadanie zawodzie, ale oświetla do pewnego również stopnia *stan rozkładu*, w który pogrąża się coraz bardziej zawodowy ruch pracowników umysłowych.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest najpotężniejszem pod względem ilościowym zrzeszeniem inteligencji pracującej, organizacją, która kiedyś istotnie spełniała poważne twórcze zadania społeczne, która i dziś pod względem materjalnym, a więc ilości członków i zasobów materjalnych, posiada odpowiednie warunki, by zaważyć na szali nietylko w sprawach szkolnych, ale i odegrać poważną rolę w kształtowaniu się polskiej rzeczywistości. Zgórą 40.0000 zorganizowanych nauczycieli, rozsianych po obszarze całej Rzeczypospolitej, stanowiących naturalne ośrodki życia umysłowego prowincji — to potęga, z którą musi liczyć się każdy Rząd. Polityka Zarządu Głównego, opanowanego od kilku lat przez zgraną klikę karjerowiczów - polityków *sprowadziła tę potęgę niemal do zera*, do nędznej roli bezwolnego wykonawcy zarządzeń władz, uczyniła z Z. N. P. przedłużenie ramienia administracji w dziedzinie szkolnej, a B. B. W. R. w dziedzinie politycznej.

Zręczni politykierzy zdołali dokonać niebywałego majstersztyku — *zwrócić rzekę przeciw prądowi* — organizację powołaną do obrony interesów pracownika zwrócić przeciwko najżywotniejszym interesom Świata Pracy. Masy nauczycielskie zdają sobie z tego sprawę, na własnej bowiem skórze mogły się w sposób dostatecznie bolesny o tem przekonać. Zdają sobie z tego sprawę, są przecież, jak świadczy wymownie o tem ostatni Zjazd, bezsilne wobec zgranej i zwartej kliki politycznej, wygrywającej Związek, jako reprezentowany przez siebie atut, jako posag wniesiony do B. B. W. R., zapewniający tym panom wpływy i stanowiska. Klika nie ma, bo nie może mieć istotnego poparcia mas nauczycielskich, nie jej bowiem interesy reprezentuje, ale interesy szczupłej garstki polityków i do tych interesów nagina politykę Związku, rządząc masami terorem i szantażowaniem swojemi wpływami u czynników rządzących.

Ten stan rzeczy znalazł pełne odbicie na ostatnim Zjeździe Z. N. P. Niezadowolenie mas z kierunku polityki w Związku, oburzenie na odpowiedzialnych za tę politykę kierowników Związku znalazło wyraz w pierwszym dniu Zjazdu, kiedy wśród niesłychanego oburzenia Zjazd *przytłaczającą większością głosów* uchwalił dotychczasowemu Zarządowi votum nieufności oraz demonstracyjnie nie chciał dopuścić do głosu najbardziej znienawidzonych członków prezydjum. Prezydjum Zjazdu nie mogąc opanować buntu delegatów przerwało obrady, marnując cały prawie pierwszy dzień Zjazdu. W normalnych warunkach organizacyjnych uchwalenie przez Zjazd votum nieufności zarządowi przesądziłoby jego los definitywnie. Świadectwem nienormalnych warunków pozostanie fakt, że Zarząd — mimo otrzymania votum nieufności — nietylko nie ustąpił, ale steroryzował Zjazd i zapewnił sobie panowanie nad masami nauczycielskiemi na nowe dwa lata. O podszewce moralnej tego zwycięstwa niechaj mówią takie fakty, jak cyniczne straszenie buntujących się delegatów obozami izolacyjnemi, a całego Zjazdu delegatów rozwiązaniem Związku przez władze, względnie rządami komisarza w Związku.

Centralnem zagadnieniem, któremu tegoroczny Zjazd poświęcono, była *sprawa nowego statutu*. Projekt przygotowany przez Zarząd Główny zmierzał niedwuznacznie do statutowego uprawnienia wykoszlawień ideologicznych, dokonanych przez kierowników Związku w latach ostatnich, więc do odebrania Związkowi charakteru organizacji zawodowej i uczynienia ze sfaszyzowanej organizacji nauczycielskiej sprawnego narzędzia określonego systemu politycznego. *Projekt ten został przez wszystkie nieomal Okręgi potępiony.* Podobne stanowisko zajęła większość mówców na Zjeździe, nastrój na sali obrad był zdecydowanie wrogi w stosunku do projektu, nie zdołano też projektu statutu w całości przeprowadzić, a jednak znowu terorem udało się Zarządowi przeprowadzić uchwalenie części statutu, omawiającej cele Związku.

Tak więc stosunkowo silna opozycja na Zjeździe, reprezentująca olbrzymią większość nauczycielstwa związkowego w terenie, *nie zdołała i tym razem zmienić panujących stosunków*, wyrwać Związku z rąk karjerowiczów i przywrócić mu charakter organizacji zawodowej, zdolnej do obrony interesów nauczycielstwa.

Trzeba przyznać, że przyczyna niepowodzeń opozycji na Zjeździe tkwiła do pewnego stopnia w niej samej — *w braku odwagi*, zdolności do zajęcia zdecydowanej postawy w obronie słusznej sprawy. Wielu buntującym się delegatom nie starczyło, niestety, siły moralnej, by nie dać się zastraszyć i wytrwać na słusznem stanowisku. Nie ulega wątpliwości, że pociągną ich za to do odpowiedzialności reprezentowane przez nich rzesze nauczycielskie.

Przebieg Zjazdu Z. N. P. i jego wynik, dając świadectwo właściwych nastrojów wśród mas pracowniczych uwydatniają zarazem tragizm ich niemocy. Z przebiegu tego Zjazdu wypływa też jasno wskazanie: — Czas najwyższy, aby ci wszyscy, którzy pragną uzdrowić ruch zawodowy inteligencji pracującej, zrozumieli, że *ruch zawodowy pracowników umysłowych jest tylko odcinkiem frontu walki Obozu Pracy o należne człowiekowi pracy warunki i prawa.* I że poprawa bytu pracowników umysłowych jest nieodłącznie związana ze zwycięstwem klasy pracującej na froncie toczącej się, tak w Polsce jak na całym świecie, walki społecznej.

T. S.

W kraju — „nordyckim"

Podawaliśmy niedawno dane o katastrofalnej sytuacji prasy niemieckiej, która pod rządami brunatnego mesjasza zbliża się szybkiemi krokami do zupełnego upadku.

Jak donosi prasa emigracyjna, nie lepiej przedstawia się w Hitlerji i PRODUKCJA KSIĘGARSKO-WYDAWNICZA: podczas gdy w styczniu r. 1930 wydrukowano 1155 książek, w styczniu r. 1934 już tylko—630, czyli prawie o połowę mniej.

Z 35 TEATRÓW berlińskich, czynnych przed dojściem do władzy hitlerowców, utrzymało się do dziś tylko — 12, czyli zaledwie trzecia część, przyczem 9 z tych 12 teatrów wystawia wyłącznie „apolityczne" farsy, rewje i operetki. Śladem wielu innych wybitnych aktorów i reżyserów niemieckich, wyemirgował ostatnio znakomity aktor — Albert Bauermann, który nie mógł dłużej znosić ordynarnych szykan, wyrządzanych jego żonie, z pochodzenia Żydówce.

Z pośród kilkuset wypędzonych z Trzeciej Rzeszy PROFESORÓW i UCZONYCH, wśród których było wielu ludzi o światowej sławie, laureatów nagrody Nobla i t. p., 178 przyjęły uniwersytety angielskie, kilkudziesięciu wykłada w Nowym Yorku na założonym tam specjalnie „Uniwersytecie Wygnańczym" („University in Exil"), zaś 30 profesorów przyjął uniwersytet konstantynopolitański.

Jak widzimy, kultura w Hitlerji „rozkwita" wspaniale pod rządami „intelektualisty" Goebbelsa, a „postępy" tej kultury świadczą o istocie hitleryzmu nie gorzej, niż np. — „Brunatna Księga".

Bd.

Statystyka sądów doraźnych

Sądy doraźne w Polsce działały w okresie od 1931 do 1933 r. Do dn. 2 września 1931 r. sądy doraźne działały na terenie niektórych powiatów województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. W dniu 2 września 1931 r. wprowadzono je na obszarze całej Polski. Zniesiono je dopiero przed paroma miesiącami.

Ogółem przed sądami doraźnemi stanęło 462 ludzi, z tego 97 osób z woj. centralnych, 209 z woj. wschodnich, 52 z zachodnich i 104 z południowych. Z liczby tej skazanych zostało 387 oskarżonych, z tego na śmierć 254, na karę ciężkiego i długoterminowego więzienia 133 osoby. Uniewinniono tylko 4 osoby, na drogę postępowania zwykłego skierowano sprawy dotyczące 71 osób. Z liczby skazanych na śmierć 95 skazańców zostało ułaskawionych. Zamieniono im karę śmierci przeważnie na dożywotnie więzienie.

Statystyka powyższa dotyczy okresu działania sądów doraźnych do dn. 31 grudnia 1933 r. Sądy doraźne obowiązywały w Polsce jeszcze później przez parę miesięcy w ciągu których wykonano kilkanaście wyroków śmierci.

Faktem jest, że do 1 stycznia r. b. stracono z wyroków sądów doraźnych 159 osób. Od każdej straconej osoby kat zainkasował po 100 zł. od zarzuconego stryczka...

Wypisy na czasie

Michała Arcta „Słownik Wyrazów Obcych", r. 1928, str. 199: „Neminem captivabimus nisi jure victum po łacinie dosłownie znaczy **nikogo więzić nie będziemy, kto prawnie nie został zasądzony**; zasada ta, jako podstawa wolności osobistej, była w Polsce (wobec stanu rycerskiego, t. j. szlachty) prawem obowiązującem, zawartem w przywilejach już w roku 1425 i później często odnawianem".

„Wiedza o Polsce", Tom 1a, Dzieje Ustroju Polski prof. Dra K. Tymienieckiego, str. 660 i 661:

„Przywilej jedlneński zapewniał nietykalność osobistą. Król lub jego urzędnik, przedewszystkiem więc starosta,— nie mógł uwięzić szlachcica osiadłego, wyjąwszy złapanie na gorącym uczynku na przestępstwie podpadającym pod jeden z czterech artykułów starościńskich t. j. łupiestwa na publicznej drodze, najazdu cudzego domu, gwałtu i podpalenia, bez poprzedniego wyroku sądowego".

„W Cerekwicy i Nieszawie postanowiono, że król niema wydawać t. zw. listów zakaźnych wstrzymujących wymiar sprawiedliwości (r. 1454)".

Deklaracja praw człowieka i obywatela z 27 sierpnia 1789:

„IX. Ponieważ każdy człowiek powinien uchodzić za niewinnego, aż do chwili uznania go winnym przez sąd, przeto, w razie uwięzienia go, wszelka srogość zbyteczna i niekonieczna przy zapewnieniu sądowi jego osoby, powinna być przez ustawy karaną".

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921:

„Art. 98. ...Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach oznaczonych ustawami, wydanemi przed popełnieniem czynu karygodnego... Kary, połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może".

„Art. 54. Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa... przysięgę następującej treści:

„Przysięgam... praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić..."

Encyklopedja Powszechna Ultima Thule, r. 1934, Tom VI, str. 448:

„Lettres de cachet, tak nazywano przed rewolucją rozkazy aresztowania, wydawane przez Kancelarję Królewską we Francji... dawały powody do wielu nadużyć".

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921: „art. 124. Czasowe zawieszenie praw obywatelskich: wolności osobistej... może nastąpić... w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu...

...W razie wydania takiego zarządzenia... w czasie przerwy w obradach sejmowych — Sejm zbiera się automatycznie w ciągu dni 8 od ogłoszenia owego zarządzenia celem powzięcia odpowiedniej decyzji".

J. L.

Protesty pracowników umysłowych
przeciw orzeczeniu komisji arbitrażowej

W związku z czwartkowem orzeczeniem komisji arbitrażowej w Katowicach o 8 procentowej obniżce płac pracowników umysłowych przemysłu górnośląskiego, pracownicy prawie wszystkich zakładów przemysłowych na G. Śląsku wystosowali do rządu depesze, protestujące przeciw krzywdzącemu ich orzeczeniu komisji arbitrażowej.

Pozatem odbył się na Śląsku szereg zebrań urzędniczych, m. i. n. na kop. „Anna" (w Rybnickiem), gdzie podjęto energiczny protest przeciw planowanej obniżce.

Zakaz
przywozu „Robotnika" na Łotwę

Łotewskie Ministerjum Spraw Wewnętrznych odebrało debit szeregowi pism zagranicznych. Na liście wydawnictw zakazanych umieszczone zostały następujące czasopisma polskie: dziennik „Robotnik" oraz tygodniki „Wolnomyśliciel Polski" i „Robotniczy Przegląd Gospodarczy".

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe bowiem [illegible] ne u[illegible] iń- ski [illegible] dla dek[illegible] i tło dla w[illegible] W mie[illegible] by- ła [illegible] izo- wa[illegible] acje prz[illegible] rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-

Przegląd prasy

W „SANACYJNEJ" RODZINIE.

W niedzielę cytowaliśmy artykulik „Expresu Porannego", zarzucający „Czasowi" i obozowi przezeń reprezentowanemu, iż „jest kulą u nogi Rządu i Bloku", pomijając już inne zarzuty.

Wczoraj „Czas" odpowiedział krótką notatką, zatytułowaną „Napaść".

Notatka brzmi, jak następuje:

„Z powodu artykułu o obozach koncentracyjnych pojawiła się w warszawskim „Expressie Porannym" napaść na „Czas", która przez swój ordynarny ton i kłamliwą treść nie zasługuje na odpowiedź. Gdybyśmy mieli do czynienia z przeciwnikiem innego poziomu towarzyskiego poprzestalibyśmy na przytoczeniu znanych francuskich aforyzmów: „tu te fache, tu a tort" — albo ‚trop de zele nui"; ale nie mamy pewności, czy autor napaści nas zrozumie. Więc powiemy tylko: O obozach koncentracyjnych można mieć różne zdanie, ale wystąpienie „Expressu" dowodzi naglącej potrzeby obozów dokształcających dla pewnego rodzaju dziennikarzy, gdzieby ich nauczono zwykłej publicystycznej przyzwoitości, a oduczono brzydkiej przywary umysłów słabych tj. kłamstwa"

„Express" nie byłby „Expresem", gdyby miał notatkę tę puścić płazem.

AKCJA TERORYSTYCZNA W AUSTRJI

„Polonia" pisze o akcji terorystycznej w Austrji oraz o bezradności rządu Dollfussa, który apeluje bądź do własnych obywateli, bądź też do mocarstw zachodnich przeciw własnym obywatelom.

Po zobrazowaniu stanu rzeczy w republice naddunajskiej, której rządowi zdawało się, iż po zduszeniu socjalistów nastąpi błogostan w państwie, „Polonia" pisze:

„Patrząc na rozwój wypadków w Austrji, ma się poważne wątpliwości, czy odpowiednie były środki, użyte przez Dollfussa celem zapewnienia mieszkańcom pokoju i bezpieczeństwa. Dollfuss usunął parlament, rozwiązał partje polityczne, zniósł wolność prasy i zgromadzeń, wprowadził ustawy wyjątkowe, sądy doraźne, obozy koncentracyjne. I okazuje się, że te bezwzględne zarządzenia okazały się tępą bronią. Opozycja poszła w podziemia i stamtąd walczy bombami i dynamitem. O pokoju zewnętrznym i bezpieczeństwie niema mowy. Rozgorzała wojna domowa. Rząd jest bezradny. Państwo trzęsie się w posadach, a obywatele giną z powodu trudności gospodarczych, które się piętrzą. Nie zawsze bezwzględnością, drakońskiemi zarządzeniami i stosowaniem siły fizycznej można osiągnąć pokój i bezpieczeństwo. Obywatele tylko wtedy godzą się z stosowaniem siły, jeżeli ona jest oparta na prawie i stosowana w granicach prawa".

JESZCZE O OBOZACH

Tygodnik „Depesza" nazywa „uproszczeniem problemu" zamykanie kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy ludzi w obozach izolacyjnych z tej tylko racji, że obarcza się ich zgóry przypuszczeniem, że są groźni dla bezpieczeństwa publicznego.

„Depesza" wywodzi:

„Życie społeczne, jego przejawy i dążenia są nieskończenie skomplikowane. Sztuka rządzenia jest rozwiązywaniem, nie dławieniem — i to pozornem — zagadnień.

Zjawisko obozów izolacyjnych jest tembardziej markotne, że ma stanowić zadośćuczynienie za zbrodnię, dokonaną przez sprawcę nieznanego z pobudek nieznanych.

Uprzytomniwszy sobie ten fakt niezaprzeczalny, jakże błędną musi się wydawać supozycja, że zamach wywołały refleksje polityczne, że więc w braku winowajcy należy do odpowiedzialności pociągnąć nastroje.

Bo przecież, gdyby ktokolwiek miał prawo objektywne do złożenia winy na panujące nastroje, to tenże sam opinjodawca musiałby przyznać, że gdyby wystarczającą pobudką mordu były nastroje, bezpieczeństwo publiczne przedstawiałoby widok zgoła inny, aniżeli ten, jaki mamy przed oczyma".

No chyba!

OGÓLNE ROZCZAROWANIE

„Kurjer Poranny" w następujący sposób maluje rozczarowanie szerokich mas ludności do systemu hitlerowskiego:

„Miljony Niemców, wstępujących pod sztandary ze swastyką, wierzyły, że mobilizacja dokonywa się w imię istotnego rewolucyjnego hasła: przebudowy Niemiec w zakresie struktury politycznej, społecznej i gospodarczej. Pierwsza część programu została, przynajmniej pozornie wykonana; w życiu państwa, uczestnicy jeden tylko odłam myśli — hitleryzm, reszta została na indeksie. Społeczna przebudowa utknęła na martwym punkcie i prócz zapowiedzi, że państwo należy przede wszystkiem do ludzi pracujących, nie zrealizowano literalnie nic. Coprawda fabrykanci muszą uczestniczyć obok swych robotników w oficjalnych obchodach i noszą od święta „brunatne koszule", ale poza tem równouprawnieniem, zdobycze świata pracującego w „Nowych Niemczech" redukują się do zera".

Zero! Niech tę cyfrę zapamiętają sobie ci nieliczni, na szczęście, robotnicy polscy, którzy pozwolili się tumanić przez różne ONR-y, „Sztafety", „Błyskawice" i t. d.

Ale poza klasą robotniczą rozczarowane jest także drobne mieszczaństwo:

„Obietnice zdławienia wielkich trustów, uniwersalnych magazynów, zapadły głęboko w duszę drobnego kupca i mieszczucha niemieckiego. Oczekiwał realizacji tego wszystkiego, licząc na to, że jego mały, „uczciwy, niemiecki" sklepik rozkwitnie teraz dopiero po zabraniu się przez Htlera do „rekinów" — Tietza, Wertheima, czy „K. d. W". Tymczasem wielkie przedsiębiorstwa uniwersalnych magazynów jak dawniej prosperują, a on — klepie biedę. Nigdy jeszcze nie była siła kapitału tak potężną, jak właśnie teraz, nigdy też robotnik nie był sprowadzony do bardziej niemej bezgłośnej roli — statysty, obecnością swą na obchodach nadającego rzekomo „demokratyczny" charakter całemu ruchowi. Przyczyn dla rozczarowań — aż nadto".

X. Y. Z.

Nowy sposób obliczania emerytur

dla urzędników państwowych

Rada Ministrów opracowała i uchwaliła rozporządzenie wykonawcze do ustawy emerytalnej dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych.

Jak wiadomo, sama ustawa została ogłoszona w 1932 r. i znowelizowana szeregiem dodatkowych ustaw w lutym r. b.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustala, że do wymaganego czasu 15 lat służby, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych zalicza się okres odbywania kary administracyjnego zesłania i pozbawienia wolności, o ile kary te były rezultatem niepodległościowej działalności skazanego.

Do wysługi lat zaliczane są lata pracy niepodległościowej, **potwierdzone przez nadanie Krzyża Niepodległości.**

Służba cywilna, pełniona w czasie wojny w formacjach wojskowych, zaliczana będzie podwójnie.

Emeryt, obejmujący służbę państwową, samorządową lub w instytucji ubezpieczeniowej, ma obowiązek zakomunikowania o tem władzom, wypłacającym mu emeryturę.

Emeryt, przyjęty ponownie na służbę, traci zaopatrzenie emerytalne na czas trwania stosunku służbowego. Wydalenie przywróconego do służby emeryta pozbawia go praw nabytych do emerytury, przed wstąpieniem na służbę.

Jeżeli urzędnik został przeniesiony w stan spoczynku przed nabyciem praw emerytalnych, władza emerytalna ma obowiązek wydania orzeczenia, któreby wymieniało brakujące do otrzymania emerytury warunki i przytoczyło odpowiednie przepisy prawne.

Rozporządzenie to zawiera szereg krzywdzących przepisów, przewiduje, że urzędnikowi, który, odchodząc w stan spoczynku, wybrał wymiar emerytury z przed 1-go lutego b. r. nie oblicza się do wysługi lat okresu od 1 lutego r. b. do dnia zwolnienia w stan spoczynku. Jeśli więc urzędnik, który odejdzie na eemryturę w r. 1937, wybierze sobie dawny wymiar uposażenia, to traci lata służby od 1 lutego w 1934 do roku 1937. Urzędnicy twierdzą, że przepis ten, zmniejszający im wysługę lat ma na celu stworzenie w pewnym okresie takich warunków, by przy wyborze wymiaru emerytury urzędnik wybierał wymiar nowy, a nie stary.

Dodać należy, że różnica między wymiarami emerytury jest znaczna. Wymiar stary obliczany jest według całkowitego uposażenia „pobieranego przed 1 lutego r. b., a nowy obliczany jest według uposażenia zasadniczego, pobieranego po 1 lutego r. b. (t. j. po „przeszeregowaniu"), jak wiadomo, znacznie niższego od dawnego, zredukowanego nie tylko o dodatki służbowy, ekonomiczny i wyrównaczy lecz i o 7 procent.

Na p. Boussacu z Zyrardowa

poznano się we Francji

Przeciw znanym w Polsce akcjonarjuszom Zakładów Żyrardowskich pp. Marcelemu Boussac i Albertowi Aupetit wystąpił **z publicznem oskarżeniem o oszustwo i nadużycie zaufania wspólnik ich p. Turbil.** Na murach Paryża ukazały się podpisane przez p. Turbila, działającego również w imieniu dwóch innych akcjonarjuszów, afisze, w których ostro atakuje on działalność pp. Boussac i Aupetit. Autorzy odezwy piętnują również ich działalność zagraniczną, przypominając, że Zakłady Żyrardowskie w Polsce, których byli oni administratorami, zostały oddane pod zarząd przymusowy. Zarządzenie to — głosi odezwa — wywołało ze strony prasy polskiej ostre komentarze, które jednak nie dotarły do Paryża, gdyż p. Boussac umie się w porę zabezpieczyć.

Napiętnowanie w powyższy sposób dwuch znanych przemysłowców, wywołało we francuskich kołach przemysłowych duże wrażenie. Prasa francuska pominęła jednak całą sprawę milczeniem. Jedynie „Le Journal" umieścił wzmiankę, że pp. Boussac i Aupetit występują na drogę sądową przeciwko autorom wspomnianego afisza. (PAT).

Makabryczna wizja na miejscu zbrodni

Proces morderców Garncarzówny

Po jednodniowej przerwie wznowiony został wczoraj proces morderców służącej Garncarzówny.

Punkt ciężkości wczorajszej rozprawy przeniesiony został z sali sądowej na miejsce popełnionej zbrodni, t. j. do mieszkania dr. Nussbauma. Do mieszkania, gdzie popełnione zostało morderstwo przywieziono wczoraj trzech oskarżonych. Wkrótce potem rozpoczęto przeprowadzanie wizji lokalnej.

Wizja rozpoczęła się od momentu, kiedy mordercy weszli do mieszkania dr. Nussbauma. Pierwszy wchodził Doniec za nim postępował w odległości dwuch kroków Bobrzecki dalej szedł Schenkirzyk. W przedpokoju odtworzona została scena morderstwa. Wywiadowczyni policji odgrywała rolę „manekina" Osk. Doniec starał się z całym realizmem odtworzyć szczegóły zbrodni. Następnie Doniec zademonstrował, jak podbiegli dwaj współtowarzysze brodni: Bobrzecki i Schenkirzyk. Podczas przeprowadzania wizji dochodziło do częstych scysyj, gdyż główny aktor tej całej sceny przeinaczał szczegóły morderstwa.

Następnie odtwarzają dwaj pozostali oskarżeni role swoje w morderstwie.

W pewnej chwili, obrońca Dońca, adwokat Hofmokl - Ostrowski zwrócił się do Bobrzeckiego i Schenkirzyka z apelem aby przestali się wykłamywać. Obrońca oświadcza im, że powinni raczej iść po linji obrony Dońca i twierdzić, że przyszli do mieszkania dr. Nussbauma z zamiarem dokonania napadu i że zabili nieumyślnie.

Po dokonaniu wizji lokalnej oskarżeni zostali przewiezieni spowrotem do więzienia.

Proces o 327.000 złotych

za wykrycie afery przemytniczej

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajdzie się w dniu dzisiejszym tj. 27 b. m. niezwykle sensacyjny proces o nagrodę w wysokości 327.000 złotych za wykrycie afery przemytniczej.

Przed kilkoma laty głośną była wielka afera przemytu materjałów włókienniczych z Czechosłowacji do Polski. Szmugiel szedł pasem granicznym w pobliżu miejscowości uzdrowiskowych Krynica i Muszyna, przyczem jak w następnie ustalono w aferę wmieszani byli czescy strażnicy pograniczni. Do ujawnienia przemytu przyczynił się emerytowany inspektor celny Gustaw Marszałko, dzięki któremu udało się przychwycić transporty szmuglerskie idące do domów towarowych w Krakowie. Komisja Skarbowa oszacowała początkowo wartość zatrzymanych towarów na przeszło 500.000 zł. i z tego tytułu ustaliła nagrodę na 327.000 zł.; jednakże w następstwie wyższe instancje uznały nagrodę tę za wygórowaną i przyznały Marszałko tylko 37.000 zł. Obecnie b. inspektor celny zaskarżył do N. T. A. decyzję Ministerjum Skarbu, powołując się na to, iż aferę ujawnił z narażeniem własnego życia i musiał w tym celu posługiwać się zorganizowanym przez siebie sztabem konfidentów.

Z sali sądowej

Cztery lata więzienia za namowę do samobójstwa

Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący **Annę Lutównę** za namówienie do popełnienia samobójstwa Szymańskiej, przyjaciółki swego brata, na 4 lata więzienia.

O włamanie do kasy Dworca Głównego

Proces bandy, oskarżonej o włamanie do kasy towarowej na Dworcu Głównym, trwa dalej.

Dzień wczorajszy poświęcony został na badanie oskarżonych. Oskarżeni do winy się nie przyznają, zwalając odpowiedzialność jeden na drugiego.

Każdy z nich utrzymuje, że został podstępnie do afery wciągnięty.

S. K.

Smierć węgierskiego turysty w Tatrach

27-letni urzędnik, pochodzący z Budapesztu. Paweł Weisz, buchalter fabryczny, w niewyjaśniony dotychczas sposób spadł podczas wycieczki w Tatry po stronie czeskiej w pobliżu Zielonego Stawu Kieżmarskiego w tysiącmetrową przepaść. Zwłoki znaleziono po trzygodzinnem, uciążliwem poszukiwaniu i wśród największych trudności wydobyto je z otchłani.

Weisz od tygodnia bawił w Tatrach i odbywał ze znajomymi codziennie większe tury. W krytycznym dniu wybrał się przypuszczalnie na Kieżmarski szczyt, lecz po drodze skarżył się na ból nogi i oświadczył, że dalej pójść nie może. Towarzysze zostawili go, każąc mu na siebie czekać. Gdy powrócili, nie zastali już Weisza, tylko pozostawione plecaki.

Przypuszczając, że Weisz, pozostawiwszy bagaże, sam wrócił do Tatrzańskiej Łomnicy, kontynuowali drogę. Przekonali się jednak, że Weisz nie powrócił. Natychmiast zawiadomiono ekspedycję Czeskiego Klubu Turystycznego i jeszcze tej samej nocy zorganizowano wyprawę, której poszukiwania były daremne. Dopiero druga wyprawa, wyposażona w cały sprzęt alpinistyczny, znalazła zwłoki młodzieńca.

W jaki sopsób Weisz spadł w przepaść, nie stwierdzono jeszcze. Miejsce na którem go towarzysze pozostawili, było zupełnie bezpieczne.

Weisz był zaręczony i niebawem miał odbyć się jego ślub.

Strajk kuchmistrzów w Warszawie

Dotychczas umowę z pracownikami zawarło 25 mniejszych zakładów gastronomicznych.

Kronika organizacyjna

KONFERENCJE.

W czwartek, 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 21 odbędą się następujące konferencje:

1) Konferencja Wydziału Agitacyjnego z udziałem referentów agitacyjnych dzielnic i fabryk.

2) Konferencja przedstawicieli komitetów fabrycznych.

3) Konferencja sekretarzy dzielnic.

***

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". W środę, dn. 27-go b. m. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu red. „Robotnika", odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy z referatem tow. posła Niedziałkowskiego na temat: „Hitleryzm w Polsce" i tow. dr. Karniola na temat: „Wybory samorządowe w Warszawie".

***

ODROCZENIE KONFERENCJI ZW. ZAWODOWYCH. Prezydjum Rady Zw. Zaw. m. Warszawy postanowiło odroczyć doroczną konferencję zarządów oddziałów na miesiąc wrzesień r. b.

O ścisłym terminie konferencji zostaną oddziały Zw. Zaw. zawiadomione we właściwym czasie.

Drukowane sprawozdanie będzie już wkrótce gotowe i zostanie rozesłane w pierwszych dniach lipca.

***

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S. Wyznaczone na dzisiaj posiedzenie Wydziału nie odbędzie się.

W. O. M. T. U. R. Posiedzenie Egzekutywy K. W. WOMTUR. odbędzie się w czwartek dnia 28 b. m. o godz. 6.30 wiecz. Obecność członków Egzekutywy konieczna.

Pokwitowania

DLA PRZYJACIÓŁ.

Komitet Powiatowy PPS. w Nowym Sączu 2 zł. 30.—.

Robotnicy budowlani w Warszawie

stoją w walce o swoje prawa

Baczność, lokatorzy!

Kamienicznicy przechodzą do ofensywy

Organizacje właścicieli domów przygotowały memorjał do Rządu, w którym domagają się **poczynienia przygotowań do zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.** Memorjał podnosi, iż już obecnie określić należy termin, w którym ustawa ta będzie skasowana, i proponuje, aby nastąpiło to za 2—3 lata. Za zmiany w ustawie, które miałyby być poczynione już teraz i przygotować całkowite jej zniesienie, uważają właściciele domów wydanie następujących zarządzeń:

1) Lokale zwolnione w jakikolwiek sposób mają być wyjęte z pod ochrony lokatorów i stać się przedmiotem dobrowolnych umów między właścicielem a nowym lokatorem;

2) Sublokatorzy mają być wyjęci z pod ochrony lokatorów i nie mogą wstępować w prawa lokatora głównego, gdy ten opuszcza lub zwalnia mieszkanie;

3) Ma być zniesiony przepis zezwalający lokatorowi na odstąpienie praw najmu bez zgody właściciela, co jest praktykowane przy zamianie mieszkań, niepołączonej z zyskiem.

Zarządzenia powyższe uważane są przez właścicieli domów za wystarczające do przygotowania skasowania ochrony lokatorów.

Memorjał właścicieli domów domaga się nadto zmiany rozporządzenia o moratorjum mieszkaniowem. Postulaty idą w tym kierunku, aby zaległości za komorne mogły być egzekwowane nietylko na głównym lokatorze, ale i na innych osobach zamieszkałych w danym lokalu. W ten sposób odpowiedzialność za opłacenie komornego obciążałaby nietylko lokatora głównego, ale i dorosłych członków jego rodziny oraz sublokatorów.

Jedynie bezrobotni, będący w nędzy i nie mający pracy nie z własnej winy mieliby korzystać z dobrodziejstwa wstrzymania eksmisji. **Straty właścicieli domów z tego tytułu miałyby być rozłożone na ogół ludności miejskiej oraz magistraty, do których należy opieka społeczna. Robotnicy sezonowi, dla których utrata zajęcia w pewnym okresie czasu jest zjawiskiem normalnem, mieliby być wyłączeni z pod moratorjum mieszkaniowego.**

Właściciele domów domagają się wreszcie przyśpieszenia procedury sądowej w kwestjach mieszkaniowych i proponują, aby bieg dla apelacji brał swój początek od chwili ogłoszenia wyroku ocznego albo od daty doręczenia stronie wyroku zaocznego. Dzisiejsza praktyka, dająca przegranej stronie możność wnoszenia apelacji w określonym terminie po otrzymaniu motywów wyroku, przeciąga niezmiernie procesy mieszkaniowe. Memorjał wysuwa też postulat, aby wyroki w sprawach mieszkaniowych zaopatrywane były w rygor natychmiastowej wykonalności bez składania zabezpieczenia lub kaucji ze strony właścicieli domów.

Memorjał ten został uzgodniony przez wszystkie organizacje właścicieli domów i jest wyrazem dążeń caej własności nieruchomej w Polsce. (PRESS).

Arbitraż w przemyśle węglowym

Jak podaje ag. „Press" dnia 27 b. m. przybywają do Warszawy przedstawiciele polskiego przemysłu węglowego. Reprezentantom koncernów węglowych zakomunikowane będą decyzje arbitra rządowego, dyrektora departamentu w Min. Przem. i Handlu, p. Pechego, w **sprawie zasad, na jakich przedłużona będzie konwencja węglowa.**

Najbardziej spornym wśród przemysłowców było **zagadnienie tak zw. licencji** i kontyngentów węglowych. **Decyzja arbitra rządowego obowiązuje** cały przemysł **węglowy.**

Arbitrażem rządowym **objęta jest obecnie** również kwestja reorganizacji handlu na rynku wewnętrznym. **Ograniczenie pośrednictwa i zmniejszenie ilości hurtowników uchodzi za zdecydowane.**

Rekurs podatkowy na 1000 stronach

Spór o wartość nieruchomości Żyrardowa

Jak się dowiaduje agencja PID do stołecznej Izby Skarbowej wpłynął w ostatnich dniach rekurs podatkowy stanowiący swego rodzaju rekord w tej dziedzinie. Rekurs ten wniósł Zarząd Sądowy Zakładów Żyrardowskich przeciwko wymiarowi podatku od nieruchomości. Odwołanie — zajęło aż

1000 stron pisma maszynowego,

gdyż przedmiotem sporu jest

106 nieruchomości

stanowiących własność zakładów.

Zakłady Żyrardowskie utrzymują, że szacunek nieruchomości ustalony przez władze skarbowe jest wygórowany. Żyradowowi wymierzono tytułem podatku od nieruchomości za rok bieżący 360.000 złotych, przyczem wartość budynków oceniono na 19.000.000 złotych. Zarząd przymusowy czyni starania o zmniejszenie tego podatku.

Dwuch zmarłych w katastrofie na „Redenie"

W wyniku katastrofy na kopalni „Reden" — prócz ładowacza Józefa Kudry, którego zwłoki odkopano — zmarł drugi z zasypanych w czasie katastrofy: górnik Kopeć.

Zajścia podczas licytacji

Warsz. Agencja Dziennikarska donosi:

Do zakładu bednarskiego, Antoniego Tkacza, przy ul. Chłodnej 10, przyszli: komornik z sekretarzem, oraz przedstawiciel Ubezpieczalni Społecznej, Stanisław Gronczewski, aby zrobić licytację za należności.

Przybyli zabrali silnik elektryczny półtorakonny wartości 280 zł., który był połączony z maszyną do heblowania. Silnik ten sprzedano na miejscu na licytacji za 42 zł. 50 gr.(!). Tkacz okazał kwity, że nic już nie należy się Ubezpieczalni z zaległości za 1931 r. W sprawie tej składał już 3 podania, lecz bez wyniku.

Wiedząc, że z chwilą zabrania silnika, zakład będzie unieruchomiony, silnie zdenerwowany Tkacz porwał kawałek drzewa i uderzył kilkakrotnie Gronczewskiego. Pobity wypadł na podwórze, wzywając pomocy policji.

Policjant sporządził protokół, a Gronczewski zgłosił się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

312.406 bezrobotnych

Oficjalna statystyka

Według urzędowych danych na dzień 23 b. m. zarejestrowanych było w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia 312.406 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim wykazem oznacza to zmniejszenie ilości zarejestrowanych bezrobotnych o 3.385 osób.

W Warszawie liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 320 do 24.140, w Łodzi o 382 do 30.566, na Górnym Śląsku o 99 do 91.587 osób.

Redakcja w więzieniu

Władze sądowe przeprowadziły rewizję w lokalu Stronnictwa Narodowego w Toruniu.

W wyniku rewizji aresztowani zostali czterej członkowie redakcji „Słowa Pomorskiego". Ponieważ poprzednio aresztowano już sześć osób z pośród personelu redakcyjnego, w chwili obecnej, niemal cały zespół redakcyjny został osadzony w areszcie.

Strajk jedwabników w Łodzi

Strajkuje 4.000 robotników

(Kor. własna).

W czasie ostatniego strajku o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym została jednocześnie zawarta umowa dodatkowa w dziale przemysłu jedwabnego, co było przedewszystkiem zasługą Związku Klasowego.

Przemysłowcy umowy tej nie mogli cierpieć. Związek Przemysłu Krajowego z dniem 30 maja r. b. umowę w dziale przemysłu jedwabnego w Łodzi wymówił i umowa ta formalnie przestanie obowiązywać z dniem 2 lipca b. r.

Jest charakterystycznem, że Związek Przemysłowców Tkalni zarobkowych i tow. Fabrykantów Przem. Włókienniczego i inni umowy tej nie wymówili, uważając, że niema do tego uzasadnionych powodów. A więc przoduje tu Związek dużych fabryk, które są w lepszej sytuacji.

Wobec tego, że szereg fabryk chciało wprowadzić obniżkę płac i pogorszyć warunki pracy, a interwencja Inspekcji Pracy nic nie pomogła, robotnicy w dziale przemysłu jedwabnego byli zmuszeni przystąpić do strajku.

Strajk już trwa od dn. 18 czerwca i objął około 4.000 robotników.

Strajkują fabryki jedwabnicze, których dotyczyła wymówiona umowa zbiorowa.

Naskutek uchwały zebrania delegatów fabryk strajkujących oraz poniedziałkowej uchwały Komitetu Wykonawczego Związku, zostaną wysłane dodatkowe żądania do przemysłowców: uzupełnienia wymówionej umowy przez ustalenie warunków płacy dla tkanin o podkładzie osnowy jedwabnej, lub sztucznego jedwabiu na krosnach angielskich, oraz ustalenie warunków płacy dla tkaczy, pracujących na „żarkadach" i przy tkaninach mieszanych.

Robotnicy motywują dodatkowe żądania tem, że umowa dotychczasowa w dziale przemysłu jedwabnego nie ustaliła warunków płacy dla tego rodzaju tkanin, a także taryfa numer 7 ogólnej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym nie określiła stawek dla tej pracy.

Przewidywane jest, że jeżeli przemysłowcy na drodze polubownej nie zgodzą się na zawarcie nowej umowy z tem uzupełnieniem, to strajk rozszerzy się i na inne fabryki, a nawet sięgnie poza Łódź.

Za zatarg, który wybuchł w przemyśle jedwabniczym, ponosi nieomal wyłączną odpowiedzialność Związek Przemysłu Krajowego, który wymówił umowę.

W interesie wszystkich leży, aby jaknajprędzej słuszne postulaty robotników w sprawie umowy zbiorowej zostały uwzględnione.

Wśród strajkujących nastrój jest jednolity i mocny.

Strajk na robotach publicznych w Łodzi

(Kor. własna).

W poniedziałek wybuchł na robotach publicznych w Łodzi strajk, który rozszerza się, obejmując robotników kanalizacji i plantacji miejskich i t. d.

Robotnicy domagają się, między innemi, pracy w ciągu 6 dni w tygodniu, podwyższenia zarobków i ubezpieczenia.

Strajkiem kieruje Zw. pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej.

Żądania strajkujących są tembardziej słuszne, ponieważ pracują oni tylko w sezonie, a zarobki ich zostały znacznie obniżone w porównaniu z zarobkami za czasów Magistratu socjalistycznego.

Zwinięcie Wydziału Rolniczego

na Uniwersytecie Jagiellońskim

„I. K. C." donosi, że Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagielońskiego ma ulec w najbliższym czasie stopniowej likwidacji.

„I. K. C." podając tę wiadomość, zadaje wymowne pytanie:

Czyż nasz prastary Gród Podwawelski i dostojny Uniwersytet Jagielloński, organicznie z nim zrośnięty, mają ponieść jeszcze jedną i tak dotkliwą stratę?

Czy wreszcie ten wspaniały gmach, rozbudowany przez 60 lat autonomji w czasie zaborów pod polską naukę, ma nadal rozsypywać się w gruzy?!...

To pytanie jest tem bardziej znamienne, ponieważ ukazuje się w jednym z naczelnych organów „sanacji".

Pobór

Dziś winni stawić się: 1) zamieszkali w 5 i 6 dzielnicach XXVI kom. — w komisji poborowej Nr. 1; 2) zamieszkali w 13 i 14 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zamieszkali w 3, 4, 5, 6 i 7 dzielnicach XII kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zamieszkali w 5 i 6 dzielnicach XIX i XXII kom. — w komisji poborowej Nr. 4.

Samobójstwa

28-l. Zofja Radzio, kontrolna zadała sobie nożem ranę kłutą klatki piersiowej.

32-l. Leon Kacprzykowski, bez zajęcia, otruł się kwasem octowym przy ul. Zamenhofa 26.

Smierć przy pracy

54-l. Teofil Markiewicz, dozorca domu, w czasie mycia okna spadł z wysokości II piętra, doznając poranienia głowy, ze złamaniem podstawy czaszki. Przewieziony do szpitala M. zmarł.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.27.

Berlin 202.75, Gdańsk 172.73, Belgja 123.76, Holandja 359.40, Londyn 26.68, Paryż 34.96, Praga 22.02, Szwajcarja 172.32, Włochy 45.29.

Wielkie zgromadzenie ludowe

w Krakowie

W ubiegłą niedzielę przed południem odbyło się w ogrodzie ZZK. przy ul. Warszawskiej zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. Zagaił tow. Przybyś, przewodniczył tow. Packan.

Pierwszy przemawiał r. m. tow. Cekiera, podkreślając, że dzisiejsza sytuacja gospodarcza i polityczna jest niesłychanie ciężka. Droga do wyjścia z tej sytuacji prowadzi przez Polskę robotniczo - chłopską (oklaski).

Tow. Zygm. Żuławski powitany przez zgromadzonych burzą oklasków, stwierdził na wstępie, że powodzenie faszyzmu w różnych krajach rodzi w słabych umysłach zwątpienie w słuszność naszych tez. Byli w swoim czasie ludzie, którzy wierzyli, że dyktatura da im pracę i chleb, a nawet sprawiedliwość i pokój społeczny, ale w żadnym kraju faszyzm nie dał ludziom ani chleba ani sprawiedliwości. Nie stłumił również konfliktów społecznych.

W roku 1926 mówiono o odpartyjnieniu administracji. Jest ona dziś... „sanacyjna". Sądy? Przez pięć lat badają protesty wyborcze. W areszcie śledczym trzyma się ludzi miesiącami i latami bez powodu.

Tow. Żuławski ilustruje powyższe twierdzenia przykładami z życia, poczem omawia znane mowy pp. Prystora i Sławka przeciw protekcji i karjerowiczom, cytując liczne fakty z okresu piastowania przez p. Prystora tek ministerjalnych i wspominając rolę p. Sławka w przyciąganiu arystokracji do „obozu pomajowego".

O całą nędzę gospodarczą obwinia prasa „sanacyjna" kryzys, jakby on był klęską żywiołową, a nie dziełem gospodarki rekinów kapitalistycznych. Mówi się, że nadprodukcja kapitalistyczna jest przyczyną głodu. Jeśli ludzkości zagraża śmierć głodowa przed zamkniętemi drzwiami przepełnionej spiżarni, to trzeba odebrać klucz z ręki tego złego gospodarza, który tę spiżarnię zamknął, a nie jęczyć i narzekać.

Mówca przechodzi do spraw wewnętrznych—przyczem omawia sprawę „obozów izolacyjnych", oraz stwierdza, że ostatnie wybory samorządowe rzuciły światło na nastroje ludności.

My jesteśmy siłą słusznością i wielkością naszej sprawy. Z pewnością nie my naruszamy interes państwowy. Nie my zaprosiliśmy do Polski Goebbelsa. Polska wtedy będzie mocarstwową, gdy jej lud będzie wolny (oklaski). Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś, że Polska wtedy będzie wolną, gdy z jej słownika zniknie słowo: cenzor.

Zwycięstwo odniosą nie frazesy i rezolucje, ale ofiarna i zdyscyplinowana amsa.

Burzliwe oklaski dały wyraz jednomyślnej opinji zgromadzonych, poczem tow. Packan zamknął zgromadzenie okrzykiem: „Niech żyje klasa robotnicza"!

Z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" na ustach zgromadzeni rozeszli się do domów.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 27 b. m.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Koncert. 14.00 Wiadomości o eksporcie 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka popularna. 16.40 Piosenki lekkie. — 17.35 Recital fortepianowy. 18.00 „Książka i Wiedza". 18.15 Koncert kameralny. 19.10 Program. 19.15 „Jak spędzić święto?" 19.20 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.02 „Skrzynka pocztowa". 21.12 Recital śpiewaczy. — 21.30 Koncert. 22.15 Wizyta mikrofonu u Państwa Bigdulskich". 22.30 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

CZWARTEK, 28 b. m.

6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 12.53 Dziennik południowy. 13.00 „Święto Morza". 13.20 Audycja dla dzieci. 16.00 „To samo a jednak co innego". 17.00 „Skrzynka pocztowa". 17.15 Koncert solistów. 18.00 Pogadanka dla kobiet. 18.15 Słuchowisko. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15 „Przegląd teatralny". 19.25 Koncert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Święto Morza". 20.30 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki. 21.02 „Wiadomości rolnicze". 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Piętnastolecie traktatu Wersalskiego". 22.15 Transmisja. 22.35 Muzyka lekka. 22.45 Odczyt. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lot. 23.05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Spełnione marzenia".

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Lady Lu" z Mae West.

ANTINEA: „Zamarłe echa".

AMOR: „Tancerka z Buenos Aires".

AS: „Niebezpieczna gra" i „W paszczy krokodyla".

CASINO: „Pozwól się kochać".

CAPITOL: „Dziś żyjemy" i „Profesor w kabarecie".

COLOSSEUM: „Król niedołęgów" i rewja.

COLOSSEUM MMAŁE: „Książę wśród kowbojów".

CORSO: „Jarmark miłości" i rewja.

CRISTAL: „Nieustraszony cowboy" i „Nie pozwól mi pić".

CYRK (Kino Variété): „Tancerka z Chicago" i nowe atrakcje.

EUROPA: „Droga do szczęścia".

FAMA: „Życie jst piękne" i „Nowoczesny Robinzon".

FILHARMONJA: „Miraże szczęścia".

FORUM: „Branka syna puszczy" i „Żółty książę".

GLORIA: „Tajemnica prof. Hangra".

HELJOS: „Życie jest piękne".

KOMETA: „Papryka" i rewja.

MAJESTIC: „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem.

LOS: Kino nieczynne do 1.IX.

LUX: „Neapol, śpiewające miasto".

MEWA: „Zaledwie wczoraj" i „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli.

MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".

MIEJSKI: „Zhańbiona" i „Burza o brzasku".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie" i „Zła dziewczyna".

PRASKIE OKO: „Grzech" i „Kawalkada".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy".

PAN: „W niewoli dżungli".

PRAGA: „Maharadża Rampuru" i „Obiad o ósmej".

PETIT TRIANON: „Wyrok życia" i „Toto".

RIVIERA: „Wyspa tajemnic" i „Przybłęda".

ROXY: „Serce włóczęgi" i „Samarang".

SOKÓŁ: „Skończona pieśń" i „Nieporozumienie w St. Moritz".

STYLOWY: „Źle kochana".

TON: „Burza o brzasku".

UCIECHA: „Prywatne życie Henryka VIII".

UNJA: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY. W dn. 30 czerwca i 1 lipca rozegrane zostaną na boisku Skry robotnicze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy. Program przewiduje niemal wszystkie konkurencje kobiece i męskie. Początek zawodów w sobotę o godz. 16-ej, a w niedzielę o g. 9.30.

Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w konkurencjach męskich i kobiecych odbędą się we Lwowie w dniach 8 i 9 września r. b.

WYCIECZKA W PIENINY. Warszawski Oddział S. R. W. F. „JUTRZNI" organizuje czterodniową wycieczkę w okolice Pienin. Wycieczka wyrusza 28 czerwca i wraca 2 lipca rano. Uczestnicy wycieczki zwiedzą najpiękniejszy zakątek Polski: Trzy Korony, Sokolicę, Zamkową Górę, Dzwonnik Flontyński. Pozatem w programie wycieczki przejazd Dunajcem przez przełom pieniński oraz jednodniowy pobyt na obozie wspólnym „Jutrzni" i „Cukunftu" w Łącku nad Dunajcem.

Koszt wycieczki dla członków ZRSS. 23 zł. 50 gr. Cena ta obejmuje przejazdy, utrzymanie, wycieczki, przejazd łodziami i t. p.

Szczegółowe informacje w Sekretarjacie „Jutrzni" Nalewki 2-a, tel. 11-26-78.

REPREZENTACJA ROBOT. GDAŃSKO-POMORSKA W KATOWICACH. W pierwszych dniach lipca r. b. odbędzie się w Katowicach spotkanie reprezentacyj Gdańsko-Pomorskiego Okręgu Z. R. S. S. z reprezentacją Okręgu Śląskiego w piłce ręcznej. W ten sposób sport tak mało uprawiany wśród młodzieży robotniczej zaczyna się rozprzestrzeniać.

Boks

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO. W Poznaniu odbędzie się w najbliższy piątek doroczne walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. Największej zainteresowania wywołuje wniosek Warszawy o przeniesienie siedziby PZB. do stolicy. Za tym wnioskiem poza Warszawą głosować będzie Śląsk, Lwów, Wilno i Lublin. Inne okręgi prawdopodobnie wypowiedzą się przeciw wnioskowi. Delegatami Warszawy na zebranie są: mec. Vogel, inż. Merliński, Marynowski i Nałęcz.

Kolarstwo

DZIŚ MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W WARSZAWIE. Dziś o godz. 20 odbędą się w Warszawie, drugie w tym sezonie, międzynarodowe zawody kolarskie na torze dynasowskim. Na pierwszy plan programu wysuwa się kryterjum asów, na które złożą się następujące konkurencje: wyścig sześciu sprinterów (Szamota, Arlet, Chapalain, Pusz, Frączkowski i Einbrodt), wyścig na 5000 mtr., próba szybkości na 500 mtr., bieg na 4000 mtr. z dochodzeniem. Zwycięża zawodnik, uzyskujący największą ilość punktów.

Sztajerzy będą się ścigać w dwóch próbach po 40 klm. (udział bierze Francuz Maronnier). Pozatem odbędzie się próba pobicia rekordu i ewentualnie rekordu toru i ewentualnie rekordu polskiego za prowadzeniem motoru na 20 klm.

KIEŁBASA MISTRZEM KOLARSKIM WOJEW. WARSZAWSKIEGO. Mistrzostwo szosowe województwa warszawskiego na 100 klm. wygrał Woźniak (Fort Bema) w czasie 3:03:10 sek, przed Kiełbasą (AKS). W tej sprawie zgłoszony został do WOZK. protest, w którym zarzucają zwycięzcy, że sobie skrócił trasę biegu Protest został uwzględniony i zwycięstwo przyznano drugiemu zkolei — Kiełbasie.

WOJEWÓDZCY MISTRZOWIE KOLARSCY. Mistrzostwa kolarskie szosowe w poszczególnych województwach wygrali zawodnicy następujący: Pomorze — Sieroński 2:46:10, Wilno — Jasiński 3:19:56, Kraków — Duda 2:57:01; Śląsk — Ligon 2:52:20, Łódź — Wójcik 3:09:10, Lwów — Zaharko 3:27:25, Wołyń — Gajewski 3:41:04.

Tenis

POLSCY TENISIŚCI W WIMBLEDONIE. Wczoraj rozpoczął się w Wimbledonie turniej tenisowy, rozgrywany rokrocznie o nieoficjalne mistrzostwo świata. W roku bieżącym turniej ten zgromadził również najlepsze rakiety Europy, Azji, Afryki, Ameryki i Australji.

Zawody rozpoczęły się emocjonującym meczem pomiędzy pierwszą rakietą świata Australijczykiem Crawfordem a mistrzem Polski Tłoczyńskim. Mistrz Polski wykazał maksimum umiejętności i stylu przegrywając mecz dopiero po ciężkiej półtoragodzinnej walce 6:2, 7:6, będąc zwłaszcza w ostatnich dwuch setach prawie równorzędnym przeciwnikiem.

Wynik ten zadecydował o wyeliminowaniu Tłoczyńskiego z dalszych rozgrywek o mistrzostwo panów w grze pojedyńczej.

Jędrzejowska gra dopiero dziś, przeciwniczką jej będzie zwyciężczyni meczu Noss-Clarke.

Gra podwójna panów dla Polaków odpada, gdyż Tłoczyński miał grać z Hebdą, który na zawody wysłany nie został.

Sporty wodne

REGATY ŻEGLARSKIE WARSZAWA-MODLIN. W piątek 29 b. m. Oficerski Yacht-Klub organizuje doroczne długodystansowe regaty żeglarskie Warszawa — Modlin (38 km.). Trasa wynosi 38 km. Start przed przystanią Oficerskiego Yacht-Klubu o godzinie 9-ej.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka historji w ZSRR

Komisarjat oświaty wydał niedawno rozporządzenie, które w ZSRR wywołało wielką sensację. Rozporządzenie to zmienia sposób i metody nauczania historji w szkołach sowieckich. Dawniejszy, czysto „klasowy" sposób nauczania historji okazał się wprost niedorzeczny. Dzieci po ukończeniu szkoły nie znały nawet najważniejszych faktów z historji Rosji i świata.

Czem objaśnić można tę wielką zmianę w poglądach oficjalnych sowieckich kół na studja historji? Prasa sowiecka przynosi cały szereg przykładów, świadczących, na jak niskim poziomie znajdowała się w Rosji sowieckiej nauka historji. Według słów organu komisarjatu oświaty „Za Komunisticzeskoje Proswieszczenie" — cały kurs historji w szkole średniej dotyczył właściwie 3-ch elementów i faktów:

1) niewolnicy (chłopi) byli uciskani,
2) niewolnicy (chłopi) buntowali się,
3) drogi handlowe zdobywało się.

Obojętnem jest, czy mówiło się o Egipcie, Rzymie, o XVIII czy XIX wieku — na wszystko miano tę samą miarę i ten sam sposób podejścia. Niemniej jednak zainteresowanie historją u dzieci i młodzieży jest wielkie. Młodzież sowiecka namiętnie czyta powieści Wiktora Hugo, Sienkiewicza i Dumasa. O Wiktorze Hugo jeden z uczniów z entuzjazmem oświadczył „Jak ten umie wspaniale przedstawić historję. Gdyby nasze podręczniki przynajmniej trochę podobne były do tych książek".

Odpowiedzi uczniów przy egzaminach wprost zdumiewają swojem nieuctwem. Tak np. w pewnej szkole w Simferopolu uczeń Ponomarenko o angielskiej rewolucji znał tylko tyle: „I król i parlament żyli w Anglji i z powodu kościoła doszło pomiędzy nimi do kłótni".

Albo mała rozmowa pomiędzy uczniem a nauczycielem:

— Kiedy wybudowano Piotrogród?
— W 1703 roku.
— Kto wybudował Piotrogród?
— Piotr Wielki.
— Na czem wybudowany jest Piotrogród?
— Na kościach robotników.

W pewnej szkole w Stalingradzie odpowiedział uczeń na pytanie, kto to był Napoleon, pięknie, szybko, bez zastanowienia się:

— Po wielkiej rewolucji francuskiej Napoleon stał się dyktatorem Francji, potem prowadził wojny z wszystkiemi państwami i za to wysłany został na wyspę, stamtąd uciekł i począł walczyć z królem i znowu posłali go na wyspę i potem na wyspie zmarł.

Albo na pytanie nauczyciela: „Powiedz mi, co wiesz o Pugaczewie?" — uczeń ósmej klasy stalingradskiej szkoły Aleksajew począł obszernie opowiadać o społecznem znaczeniu pugaczewskiego ruchu, o tem, jakie poparcie ruch ten znajdował wśród ówczesnego uralskiego proletarjatu. Ale Pugaczewa jakoby na świecie nie było. O nim samym uczeń nic nie powiedział. Przy egzaminach okazało się wyraźnie, że młodzież szkolna nie potrafi orjentować się w datach historycznych i faktach".

Nic więc dziwnego, że ostatecznie postanowiono położyć kres nieuctwu. Trudno jednak będzie wszczepiać w umysły uczniów nowe fakta historyczne w ramach nowego systemu nauczania a o wiele trudniej będzie postarać się o nauczycieli, którzyby w ten sposób mogli nauczać. Nauczyciele bowiem, którzy ukończyli Komunistyczny instytut pedagogiczny właśnie przygotowani są do takiego tylko nauczania, które obecnie okazało się niewłaściwe. Dlatego też sowieckie władze szkolne, domagają się, aby nauczyciele historji odbyli nowy kurs i rozpoczęli naukę według nowych metod, tak, aby uczeń potrafił orjentować się w faktach historycznych.

Przygody naszych żeglarzy na Atlantyku

Polscy żeglarze złowili rekina, który na szczęście urwał się i uciekł

Rzadko kto z przybywających do Ameryki Polzków miał tak „doskonałą prasę", jak nasi śmiali żeglarze Bohomolec i Świechowski, którzy — jak wiadomo — udali się w podróż naokoło świata na zwykłej żaglówce. Cała prasa nowojorska zamieściła ich fotografje, fotografję łodzi i obszerne wywiady z żeglarzami.

Bohomolec przyznał, że na tę fantastyczną wyprawę przez Ocean wybrał się bez żadnego doświadczenia. Podczas 42 dni trwającej podróży z Plymouth do wysp Bermudzkich żeglarze byli odcięci zupełnie od świata. Kierowali się oni wyłącznie prymitywnemi instrumentami, jak Sekstans, kompas i ręczny zegarek. Z Bermudów polscy żeglarze udali się do Nowego Jorku. Podróż ich trwała 10 dni. Wkrótce po opuszczeniu wysp wpadli w trzydniową ciszę morską. Dla zabicia czasu usiłowali łowić ryby na prowizoryczną wędkę, zrobioną z wieszaka na ubranie. Ku ich przerażeniu złowili rekina, który na szczęście urwał się i uciekł.

Gdy byli niemal u kresu swojej podróży, t. j. niedaleko portu nowojorskiego, łódź ich o mało nie zatonęła; wpadła bowiem w wir wielkiego parowca, żdącego z Europy do Ameryki i przez blisko godzinę żaglówka płynęła „przylepiona" do kadłuba okrętu. Dopiero, gdy parowiec się zatrzymał, jacht mógł od niego odpłynąć.

W Niemczech zhitleryzowano i zabawki

W Norymberdze, która oddawna słynie jako centrum przemysłu zabawkowego, w tych dniach otwarta została wystawa, ilustrująca rozwój tej gałęzi niemieckiej produkcji. Tegoroczna wystawa w Norymberdze różni się znacznie od poprzednich i ciekawa jest nie pod względem estetyki, ale przedewszystkiem pod względem pedagogiki. Estetyka zresztą uważana jest w Niemczech współczesnych za coś zbędnego, nieaktualnego. Eksponaty na wystawie norymberskiej wykazują też zupełny brak estetyki i skąpy prowincjonalizm.

Pomiędzy zabawkami pierwsze miejsce zajmują

ZABAWKI O CHARAKTERZE WOJSKOWYM,

które w setkach tysięcy egzemplarzy rozrzucane są po całych Niemczech. Z wielką pedanterją, czysto niemiecką, na wystawie zabawek zgromadzono wszystkie rodzaje śmiercionośnych dział,— można również zauważyć tanki, poruszające się na nierównym terenie, karabiny maszynowe, miotacze min, aeroplany, które nietylko latają w powietrzu, lecz również zrzucają eksplodujące bomby. Wszystko to powoduje na wystawie hałas, huk i zgiełk nie do opisania. To wszystko ma się dziać w pokojach dziecięcych. Biedni rodzice, którzy takie zabawki kupują swym dzieciom. Szkoda, że nie wynaleziono jeszcze zabawek, które wyrzucałyby gazy trujące.

Z taką samą pedanterją wyrabiane są w Niemczech zabawki przedstawiające żołnierzy w mundurach, nie z blachy, nie z ołowiu, lecz z mocnej masy ubranych w spodnie, bluzy i czapki z prawdziwego sukna wojskowego różnych kolorów, oczywiście z chorągiewkami, sztandarami i t. p.

Jeżeli chodzi o liczbę i staranność wykonania, trzecie miejsce zajmują

SAMOCHODY.

Nie są to tanie wyroby prymtiywnej konstrukcji, ale wozy przednich niemieckich marek: Oppel, Maibach i t. p. przyczem budowane one są tak, aby dzieci mogły rozpoznawać konstrukcję, zaznajamiać się z częściami maszyn i odróżniać produkcję krajową od zagranicznej.

Dalsze miejsce zajmują lalki. Istota hitlerowskiej doktryny chce, aby „ideologja" panującego reżymu przeniknęła do wszelkich szczelin życia i zatruła swym jadem wszystko co żyje.

Lalki oczywiście wszystkie są aryjskiego pochodzenia

t. j. wszystkie bez wyjątku są blondynkami i nie z krótko strzyżonemi włosami, ale z warkoczami wtyle. **Większość lalek to mamusie starające się o swe dzieci.** I lalki przesiąkły już hitleryzmem, zalecającym Niemkom rozmnażanie...

Są tu i zabawki poświęcone życiu na wsi, jak cepy, kosy, sierpy, dalej zabawki sportowe, ale tych jest mało. Natomiast niema wcale zabawek, przy których wymagany jest pewien wysiłek myślowy i kombinowanie. Wymaga tego prawdopodobnie dzisiejszy stan rzeczy. Od „młodego Niemca" wcale nie wymaga się, aby myślał. Myślenie to zadanie i przywilej przywódców. **Niemcy muszą słuchać a nie myśleć.**

Tak sprawa przedstawia się obecnie. Świat zabawek dziecięcych jest światem dorosłych ludzi, nie tylko w miniaturze. Ten, kto chce się zapoznać z ideowemi prądami współczesnych Niemiec, niech tylko popatrzy na nowe niemieckie zabawki i zastanowi się: wyrasta straszliwe pokolenie, nawracające ludzkość do barbarzyńskiego średniowiecza...

Wymieranie poziomek

Jeżeli wierzyć doniesieniom pism francuskich, grozi nam wymarcie i zupełny zanik poziomek. Zarówno we Francji, jak Anglji zauważono, iż z roku na rok jest mniej poziomek w lasach i jeżeli zawczasu nie zaradzi się złemu, to za kilka dziesiątków lat poziomki zupełnie znikną z powierzchni ziemi. W obu wymienionych krajach stwierdzono, iż poziomki nietylko zanikają ilościowo, lecz również jakościowo marnieją, jak gdyby przyszedł na nie okres degeneracji.

W Anglji stwierdzono, iż w niektórych lasach od paru lat poziomki zupełnie znikły. Obliczono, iż w ½ części borów i lasów, gdzie dawniej była obfitość poziomek, obecnie wcale nie pokazują się.

Zjawiskiem tem zainteresowały się już niektóre instytucje naukowe w Europie i w Kanadzie, ale dotychczas nie udało się zbadać, jaka jest przyczyna wymierania tej jagody, oraz czy przyczyna zaniku poziomek leży w samej roślinie, czy też pojawił się w lasach szkodnik niszczący poziomki.

Byłoby pożądane, ażeby także w Polsce zainteresowaano się zjawiskiem tem, do czego zdaje się przedewszystkiem powołana jest Dyrekcja Lasów Państwowych.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: „Szklanka wody", jedno z najświetniejszych przedstawień obecnego sezonu teatralnego z powodu wyjazdów urlopowych grane będzie jeszcze tylko w ciągu tygodnia, poczem w dn. 4 lipca wchodzi na afisz arcydzieło naszej krotochwili „Klub kawalerów" Bałuckiego.

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie sztuka Hinrichsa pt. „Awantura o Jolantę".

TEATR MAŁY. Dziś komedja muzyczna Lehara pt. „Szczęście na poddaszu".

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś nowa rewja „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu „Starej Bandy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „U nas coraz lepiej".

STAN POGODY

POCHMURNIE

Dziś przez cały dzień pogoda pochmurna.

Beverley Nichols 82)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Przedstawiłem tę sprawę z najbardziej krańcowej i „gorszącej" strony, ponieważ wierzę całem swem jestestwem, iż wybiła godzina w dziejach, gdy każdy człowiek, pragnący służyć swej ojczyźnie, musi zrozumieć, że patrjotyzm jest najgorszą przysługą, jaką może jej wyświadczyć. Nadszedł czas, gdy trzeba ostatecznie przyznać, że patrjotyzm jest Złem, i to w każdym kraju — że patrjota niemiecki jest równie wielkim grzesznikiem, jak patrjota angielski, czy patrjota amerykański lub włoski. Nadszedł czas, gdy należy uznać, że to słowo — słowo, otaczane nimbem świętości, budzące wspomnienia o najwznioślejszem poświęceniu i nieśmiertelnem bohaterstwie — zmieniło swe znaczenie i zatraciło swój sens i chwałę.

II.

Będzie to trudne zadanie, zarówno dla mnie, jak i dla was. Wychowałem się w konserwatywnem środowisku angielskiem, pozbawionem wszelkiej ekscentryczności, i dawałem wiarę wszystkiemu, co opowiadano mi podczas wojny. Takich wpływów nie zapomina się zbyt łatwo. Nie zapomniałem o nich dotychczas. Tylko siła przekonania każe mi zmusić się do zdefinjowania tego słowa w sposób, odzwierciadlakszość nas — w mniemaniu, że jest to właściwość,

Przedewszystkiem należy zdać sobie sprawę, że patrjotyzm *nie jest* instynktem. Wychowano nas — większość nas — w mniemaniu, że jest to właciwość, z którą każdy przyzwoity człowiek przychodzi na świat — że skoro dziecko nie okazuje z biegiem lat zwykłych objawów „patrjotyzmu", znaczy to, iż nie jest całkiem normalne.

Fałsz to tak jawny, że nie warto go niemal prostować. Ale wystarczy przytoczyć najprostszy przykład, aby go ostatecznie obalić. Zechcijcie wywieźć niemieckie dziecko, francuskie dziecko i amerykańskie dziecko w wieku sześciu miesięcy na małą wysepkę, znajdującą się na oceanie Spokojnym. Czemże są te dzieci w chwili obecnej? Są bezradnemi istotkami, uzależnionemi jedynie i wyłącznie od was. Napewno nie są „patrjotami". Nie będą nimi nigdy, chyba, że je wychowacie na patrjotów. Przypuśćmy, że wychowawca owych dzieci jest Anglikiem, który włada jedynie językiem angielskim, i, wychowując je, posługuje się wyłącznie mową angielską. Czyż będzie mógł on uważać dziecko niemieckie i francuskie za „nienormalne" tylko dlatego, że nie skacze po wyspie, wołając „Deutschland über alles" lub „Vive la France"?

Są to zabawne i dziecinne przypuszczenia, nieprawda? Tak? Doskonale. Równie zabawne i dziecinne będzie przypuszczenie, że patrjotyzm to sprawa „instynktu". Patrjotyzm jest czemś zupełnie sztucznem. Jest jedynie produktem wychowania. Zgadzamy się ze sobą aż do tego punktu.

Ale zanim pójdziemy dalej, myślę, że wartoby zbadać *powody*, dla których całkiem inteligentni ludzie kojarzą wciąż słowa „patrjotyzm" i „instynkt". Sądzę, że dzieje się to przeważnie wskutek najzwyklejszego pomieszania pojęć słownych. Każdy naród dąży do *personifikacji* siebie samego. My mówimy o „Matce Anglji". Niemcy mówią o „Vaterlandzie". Włosi, Francuzi, Amerykanie, Turcy, Chińczycy i wszystkie niemal inne istniejące narody cierpią na taką samc dziwaczną zarozumiałość. Mówię „dziwaczną", gdyż mieszanie związków krwi z przypadkowem położeniem geograficznem *jest* czemś naprawdę dziwacznem. Granice wielu państw są skutkiem czystego kaprysu, wynikiem jakiegoś obrotu koła polityki lub przysłowiowego zagubienia igły w stogu siana. A jednak z powodu tego przypadkowego, a częstokroć ponurego zbiegu okoliczności, który zadecydował o granicach terytorjum narodowego, miljony ludzi wychowuje się od dziecka w poczuciu takiej samej czci dla owego skrawka ziemi, jaką mają dla swej własnej „matki".

Powtarzam, wydaje mi się to czemś bardzo dziwacznem. Właściwie — czemś więcej, niż dziwacznem. Wydaje mi się to wprost barbarzyństwem. Krew z mojej krwi, kość z mojej zkości... Owszem, to rozumiem. Dopóki człowiek będzie się rodził z kobiety, dopóty będzie czcił, kochał i ochraniał kobietę, która dała mu życie. Systemy mogą powstawać i zanikać, gwiazdy imperjów mogą ginąć w pyle zapomnienia, a ta najpromienniejsza miłość ostanie się jednak. I, mojem zdaniem, plątanie miłości macierzyńskiej z zupełnie sztuczną mieszaniną obaw, przesądów i zabobonów, które składają się na „patrjotyzm", jest obrazą dla tej miłości.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.